Nr 58. Kraków 12 Marca — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25 —	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcarji	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ulicy Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu p. *F. Loeb*, Wollzeile Nr. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube et Comp.*

Kraków 11 marca.

Walka stoczona świeżo w obu izbach sejmu pruskiego nie mogła się zakończyć zwycięstwem Polaków, przeciw którym była, według zeznań samych ministrów, wytoczoną. Ale też zwycięztwo po stronie polskiej byłoby zachwiało posadą nowego cesarstwa Niemieckiego, którą jest „siła przed prawem“, byłoby pierwszym krokiem tryumfu chrześciańskiej sprawiedliwości nad pogańską ideą państwa. Snać jeszcze nie czas po temu. Zawsze to jednak uderzającym ten objaw walki olbrzymiego państwa z małym odłamkiem spętanego narodu, z tą, że tak powiemy, kolonią polską w obrębie potężnej narodowości. I aby tę walkę mógł stoczyć rząd pruski, wprowadził do boju cały aparat parlamentarny, całą publicystykę, poruszył namiętności religijne, wykrył spiski i zamachy na życie, zarządził rewizye domowe, słowem wszystkie policyjne kruczki i wreszcie postrach, wystawiając Niemcom, jakie niebezpieczeństwo grozi im od Polaków. Moglibyśmy zaprawdę być dumni, że nawet w upadku naszym taka w nas jeszcze tkwi siła i potęga, gdyby właśnie przebieg walki nie przekonywał nas, że o tyle tylko coś znaczymy, o ile jesteśmy reprezentantami idei sprawiedliwości, o ile moralnej, duchowej używamy broni, bo tylko wtedy znajdujemy sprzymierzeńców nawet w obozach nieprzyjacielskich.

Już nieraz jak przykuty do słupa Samson wstrząsnęliśmy gmachem Filistynów i zagrzebaliśmy się w gruzach, aleśmy nie odzyskali wolności. Zadaniem jednak naszem nie jest zdumiewać świat tragicznością losów naszych, lecz mimo przemocy i korrupcyi, prześladowań i pokus, przechowywać niepokalanie arkę przymierza, dochować wiary i obyczaju przodków, mowy ojczystej i przekazywać tę spuściznę z ojców na synów, z pokolenia na pokolenie.

Oficyalne i najemne głosy wołają ciągle: nie ma Polski! kwestya polska nie istnieje! Polska wykreślona z karty Europy! Europa przeszła nad sprawą polską do porządku dziennego! A jednak wśród najgłębszej ciszy politycznej czemże się zajmują dziś rządy i parlamenta w Berlinie i Wiedniu, jeźli nie sprawami Polski? czy nie sypnęła się naraz z natchnienia rosyjskiego gromada ajentów, broszur politycznych i artykułów po pismach zagranicznych, to zachęcając Polaków do szukania amnestyi, to przedstawiając im Rosyę za jedyną ucieczkę przed zagładą, jaka ich czeka od Niemców?

Nadaremnie szukalibyśmy innej przyczyny ostatnich przeciw Polakom wystąpień rządu pruskiego, jak chęć oddania przysługi Rosyi. Polacy mają być zniewoleni wybierać między zniemczeniem a zmoskwiczeniem. Ucisk niemiecki ma ich pogodzić z moskiewskim, a nawet wskazać im, że pod rządem rosyjskim czeka ich przynajmniej wspólność rodowa, a może zarazem misya tworzenia przedniej straży Słowiańszczyzny w Europie.

Po upadku ostatniego powstania była chwila, że rządy rosyjskie w Warszawie ułatwiały wszelkiemi środkami osiedlanie się Niemców po lewej stronie Wisły, że gdy we wschodniej części królestwa kongresowego zaprowadzano język rosyjski po szkołach, w zachodniej zakładano niemieckie gimnazya, że językowi niemieckiemu dawano w użyciu urzędowem niemal prawo obywatelstwa. Wtedy to mówiono głośno w Berlinie o nowym podziale Polski linią Wisły, a w Petersburgu dowodzono, że tylko z pomocą Niemców można zgnieść żywioł polski.

Wojna Prus z Austryą, zwrócenie się polityki niemieckiej ku zachodowi, kazały zaniechać tej myśli. Owszem przyrost państwa Pruskiego od wschodu, a zwiększenie w granicach jego żywiołu polskiego i katolickiego nie mogą dziś odpowiadać zadaniu polityki opartej na narodowości i usiłującej przez utworzenie religii państwa zjednoczyć wszystkie siły intelektualne w rękach państwa, jak już system militarny dozwolił skupić siły materyalne.

Walka z Polakami i z Watykanem jest tego zadania stwierdzeniem, a z całym działatu rząd pruski pośpiechem, aby w chwili, gdy Rosya podniesie jawnie sztandar Słowiańszczyzny, mogły stać jako jednolite politycznie, narodowo i kościelnie państwo. Przysługą zaś jest to dla Rosyi, że Prusy stale odkreślą swoje granice i że polski żywioł w krajach pruskich nie będzie już dla Rosyi kłopotem, to jest, że nie będzie ciężył kiedyś na Rosyi zarzut nieuwzględnienia interesów polaków pruskich.

Tyle już o panslawizmie pisano, że zamiast coby z jego myślą świat oswoił się, przestaje już wierzyć w politykę na nim opartą. Lecz dokonanie w oczach naszych zjednoczenia Niemiec przybliżyło o wiele Rosyę na drodze od dawna naznaczanej. Wszakże gdy dawniej droga ta prowadziła przez Turcyę, dziś wrócono się do najdawniejszego projektu, że przez Polskę trzeba się w Słowiańszczyznę wdzierać, że bez Polski nie można myśleć o jej urzeczywistnieniu. I próbowano zgnieść Polskę i po jej mogile dojść do celu. Nie powiodło się jednak; wezwano więc pomocy pruskiej.

Czy Prusy nie zawiodą Rosyi w stanowczej chwili, czy poświęcą Austryę? Tego nie można przewidywać. Trzymają one zarówno Austryę jak Rosyę na odwodzie.

Dla Polaków przestroga tylko: nie dać się wciągnąć w sidła i trzymać się odpornie a wszystkie siły obrócić na wzmocnienie swojej narodowości; bo jak przetrwaliśmy dość jeszcze szczęśliwie wojnę dwóch państw rozbiorowych, tak może przyjdzie nam być świadkami nowego starcia się dwóch innych. Czy zaś bierną rolę wypadnie nam wtedy porzucić — o tem dziś nie pora stanowić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 marca.

Dziś już mogę wam dość stanowczo donieść, że sprawa galicyjska przed świętami Wielkanocnemi nie dostanie się nawet do Izby poselskiej. Jeżeli tak istotnie się stanie, o czem już podobno nie mamy powodu wątpić, nie będzie to czystym wypadkiem lub wynikiem trudności, na jakie napotyka strona finansowa ugody, lecz raczej pewnego rodzaju taktyką parlamentarną, może nie pozbawioną korzyści. Możnaby wprawdzie nalegać na wydział konstytucyjny, aby się uwinął z sprawozdaniem i przedłożył takowe Izbie poselskiej jeszcze przed jej odroczeniem, ale przy znanej ociężałości Izby wyższej przeprowadzenie ugody galicyjskiej i w tej Izbie przed Świętami byłoby niepodobieństwem. Zostawić zaś dłuższy przeciąg czasu między uchwałą Izby poselskiej uchwałami Izby wyższej, znaczyłoby narazić ugodę galicyjską nawet w szczupłych ramach elaboratu na pewne niemal odrzucenie. W Izbie wyższej ugodę galicyjską, choćby w warunkach najbardziej umiarkowanych, przeprowadzić zdoła rząd obecny tylko za pomocą poruszenia i własnych i dworskich wpływów. W sprawie centralistycznej wystarczają wpływy rządowe, lecz w sprawie mającej jaki taki zakrój autonomiczny potrzeba będzie posiłków dworskich. Oprócz tego konieczną będzie rzeczą utrzymać sprawę galicyjską — że tak powiemy — w ruchu ciągłym i wieść ją z Izby do Izby, aby opór się łamał o żywość akcyi. Z tych powodów sprawa galicyjska przed Świętami już zapewne nie przyjdzie pod obrady. Słyszymy atoli, że rząd odroczy Radę państwa tylko na kilka tygodni, tak, iż sprawa galicyjska ma być pierwszym przedmiotem porządku dziennego po ponownem zebraniu się parlamentu. Chwila zwołania Rady państwa jeszcze nie jest oznaczoną. Byłoby to zapewne w połowie maja. Tak przedstawiają stan rzeczy w kołach parlamentarnych.

Skandalów w sejmie węgierskim nikt tu nie lekceważy. Wszyscy czują, że mogą one wstrząsnąć i dualizmem i całem życiem konstytucyjnem. Sejm węgierski zbiera owoce swej lekkomyślności, że przez 5 lat istnienia nie postarał się o zmianę regulaminu, który nie zna zamknięcia dyskusyi.

Peszt 7 marca.

(*W*) Uczucie zadowolenia, które się przejawia w poglądach i zachowaniu szerszych kół politycznych, musi być całkiem obce sferom rządowym; z tyloma trudnościami przychodzi im mieć do czynienia. Kolizye w organizmie państwowym, które na razie nie dają się uczuć w życiu publicznem Węgier, domagają się od rządu rozwiązania, a samo życie publiczne, wartko tu płynące, pochłaniając czas codziennemi sprawami, stawia prekluzyjny termin niejako do załatwienia trudności, chociaż dla usunięcia kolizyi nie wszystkie elementa gotowe. Oto przymusowe położenie rządu.

Najpierwszą z tych trudności jest zawsze sprawa kroacka, nietylko że się nie zbliża do rozwiązania, lecz rzec można coraz bardziej komplikuje. Sejm kroacki dotąd niezwołany po rozwiązaniu niedoszłego. Mimo że z połową kwietnia upływa prawny termin zwołania reprezentacyi kroackiej, dotąd przewidzieć nie można, kiedy zwołaną zostanie. To pewna, że dziś zwoływać sejm byłoby tylko czystem spełnieniem formalności prawnéj, bez planu i celu do wyjścia na szerszą drogę. Tymczasem prowizoryczność dostarcza niechętnym argumentów, zwiększa powszechne niezadowolenie i oddziałać może zgubnie na stosunki ogólne.

O układach z opozycyą mowy być w téj chwili nie może. Nie dla tego, aby do tych układów nie była ona skłonną obecnie, lecz że żadna z frakcyi opozycyjnych nie jest dosyć silną, aby stworzyć niezbędną większość. Wszak oddaniu władzy krajowéj w ręce panów Mihalovicsa jako bana, a Kristicsa i Mrazovicsa, jako pomocników tegoż, nic nie stanęło i nie stoi może jeszcze dotąd na zawadzie, jak to jedno, że sami oni nawet nie mogą wziąść na siebie zobowiązania, że będą mieli większość w przyszłym sejmie zagrzebskim. O połączeniu zaś z Unionistami także nie ma co myśleć, bo gdyby mężowie zaufania opozycyi nie oglądali się na własnych stronników, to Uniości nie mają najmniejszéj chęci do zlewania się z opozycyą, ani też nie przedstawiają jednego zorganizowanego ciała. Co gorsza, nie zdradzają wcale popędu do samodzielnego działania, i wszystkie ich porywy do szerszéj niezawisłéj od rządu organizacyi zmiarniały w skutek ich własnéj apatyi.

W tym stanie rzeczy wypadło próbować prowizoryum, któreby grunt przygotowało, i takie to prowizoryum trwa już prawie od miesiąca, z zastępcą bana, p. Vakanovichem na czele. Pan Vakanovich urzędnik wielkiéj prawości i zdolności; lecz czy podoła zadaniu?...

Szkopuł na którym się rozbija wszelki plan trwalszego uporządkowania Kroacyi, jest przy apatyi żywiołów zachowawczych moralna i polityczna anarchia panująca w tym kraju. Anarchia ta wyraża się w niezmiernéj łatwości do kojarzenia się najsprzeczniejszych żywiołów dla celów ujemnych, a brakiem wszelkiego planu dodatniego i myśli żywotnéj spajającéj różnorodne żywioły. Przygotować kraj przez dobrą i energiczną administracyę do szerszéj akcyi rządowéj, tak aby ona nie była skazaną fatalnie rozbić się na anarchii w dążnościach i pojęciach ma być zadaniem prowizoryum.

Żądania opozycyjne w granicach racyonalnych nie doznają właściwie żadnéj przeszkody ze strony rządu węgierskiego. O panowaniu nad Kroacyą w ścisłem słowa znaczeniu, o rządzeniu nią z Pesztu, nikt w tutejszym gabinecie nie myśli. „Niech Kroaci dadzą nam deputowanych do Pesztu, którzyby byli z nami w wielkich sprawach obchodzących całe państwo węgierskie, a których wspólności Kroacya nie zaprzecza; swoje zaś sądy i szkoły, adminstracyę i całą masę spraw innych niech urządzają w domu jak im się żywnie podoba,“ oto jak się sformułowało zapatrywanie gabinetu na sprawę kroacką, pod przewodnictwem Lonyaya. Temu to przypisać wypada skłonność opozycyi do wchodzenia w kompromisa z rządem węgierskim; kompromisa, które choć się nie udają, nie prowadzą nigdy do stanowczego zerwania. Pokazuje się wszakże, że takie stanowisko nie wystarcza samo przez się do uporządkowania spraw kroackich; ba, w wielkiéj mierze nawet utrudnia ono samo zadanie pana Vakanovicsa, bo opozycya ogląda się wciąż za nowemi kompromisami z Pesztem, a na miejscu po dawnemu wojuje.

Dotąd też sprawa nie uprościła się wcale. Przeciwnie, skomplikowała się. Do znanych trudności przybyła kolizya władz centralnych zagrzebskich z władzami tymczasowemi w Belowarze, poprostu zaś mówiąc z władzami wojskowemi. Wyborny takt i otwartość hr. Andrassego, a przytem impozycya jego szerszéj myśli utrzymywała w zupełnéj harmonii oba te organa władz rządowych, i nikt nie czuł, że w Belowarze panuje stan przechodni. Nowym komitatem rządzili wojskowi, wybrani po części z pomiędzy osób miłych opozycyi, gdyż ludność rozumie dotąd tylko rządy wojskowych; lecz wojskowi ci rządzić musieli wedle form nowych, aby kraj przygotować do stanu normalnego. Zapatrywania br. Lonyaya nie różnią się pod tym względem od zapatrywań poprzednika i stworzone przez ostatniego porządki istnieją, ale harmonia zniknęła. W Belowarze gniewają się na rozkazy przychodzące z Zagrzebia, a w Zagrzebiu oburzają się, że władza zastępcy bana nie jest należycie uznawana. Skutek zaś ten najsmutniejszy, że nietylko pułkownik Truski, nadżupan komitatu, *figura grata* w narodowéj opozycyi nie cofnął swojéj dymisyi, jak o tem zapewniały przed dwoma dniami zaprzeczenia urzędowe, ale nadto komisarz królewski jen. Rosenzweig zagroził swoją dymisyą, a cała sprawa nabrała politycznéj i daleko sięgającéj doniosłości. Usiłowania rządu są dziś skierowane głównie na usunięcie tych kolizyj nowych, do których nie przyczynił się on bezpośrednio. Jeśli zaś wolno wnosić z ogólnych usposobień sfer rządowych, to sądzę, że sprawa skończy się zadowolnieniem kół wojskowych, choćby dla tego, że w Belowarze dziś jeszcze nie można rządzić inaczéj jak przez organa ustanowione przy początku sprowincyalizowania dawnego terytoryum Pogranicza. Bez wpływu i złego wpływu na całość sprawy kroackiéj, kolizya ta w żadnym razie nie pozostanie.

Łącznie z projektem o przedłużeniu mandatu poselskiego na lat 5 wniósł wczoraj do Izby, minister spraw wewn. projekt o s p r z e c z n o ś c i urzędów z mandatem deputowanego. Projekt ten ostatni, wniesiony na domaganie się lewicy i w skutek postanowienia Izby, nosi też na sobie wszystkie cechy niezadowolenia ministeryalnego i bezwzględności rządowéj. Projekt dopuszcza wszystkich jednem słowem urzędników zamieszkałych w stolicy do mandatu poselskiego. Szacowne rozporządzenie gdy jest zastosowane do ministrów i sekretarzy stanu, tylko że ze zmianą gabinetu ustąpić powinni z urzędów i parlamentarni urzędnicy, będąc rozciągnięte do wszystkich urzędników w Izbie, zamienia ich w kohortę posłuszną na skinienie ministra. Dawno nie pamiętam, aby jakiś projekt rządowy był tak źle przyjęty w kołach większości, jak projekt obecny. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że konferencya deakistów skłoni ministra do cofnięcia swojego projektu, jeżeli nie przełoży on ponad to złożenia swéj teki. Będziemy więc mieli kryzys ministeryalną całkiem niespodziewaną, lecz tą razą prawdziwą.

Dzisiejsze dzienniki prawicy pełne są oburzenia na lewicę skrajną, która postanowiła zagadać na śmierć nowellę wyborczą; to jest, przy każdym paragrafie gadać tak długo i żądać następnie imiennego głosowania, tak, aby cały czas do końca sesyi upłynął, zanim prawo będzie uchwalone. Wczoraj już lewica dała próbkę zagadywania na śmierć, wyprawiwszy scenę godną stanąć obok *liberum veto* z ostatnich czasów naszéj niepodległości. *Pesti Naplo* apeluje przeciw lewicy skrajnéj do Kossutha i nazywa ją „wróblami, które śmią się zwać potomstwem orła.“ W kołach zaś deputowanych mówią o konieczności oświadczenia posiedzeń nieustającemi. Sądźcie ztąd o wrażeniu, jakie zrobił przewrotny figiel lewicy skrajnéj. Lewica środkowa proponuje porozumienie z sobą, jako zaklęcie na figiel.

Na dzisiejszem posiedzeniu tylko wielki takt prezesa Izby p. Somsicha w połączeniu z groźbą złożenia przez niego urzędu, przeszkodził powtórzeniu się skandalicznych scen wczorajszych i wybuchowi stronniczych namiętności.

Kraków 11 marca. Podajemy tu mowę hr. B n i ń s k i e g o mianą w Izbie wyższej sejmu pruskiego podczas obrad nad ustawą szkolną d. 6go

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Niezaprzeczoną jest rzeczą że i takie dzieła jak te na których czele błyszczy nieśmiertelne imie Moliera, nie są wykluczone od ogólnego prawidła starzenia się przynajmniej pod względem formy i stosunku ich do teraźniejszości. My co mniej więcej na tych samych budujemy podwalinach jakie założył Molier, i to co u niego w śmiałych, szerokich rzucone jest zarysach, rozcieńczamy w subtelną, zatomizowaną grę form, zaledwo uznajemy już ów wielki wzór, z którego wyszła nowożytna komedya, a świeżość jaka tchnie w Molierze i hałaśliwa swawola siły młodzieńczej jego jeniuszu, drażni nasze uszy i nerwy. Wspaniałe freski ludzkich słabości i przywar poczytujemy dziś za karykatury, gdyż przywykliśmy estetyczniej, grzeczniej obchodzić się dziś z występkami, a naszym poetycznym malarzom obyczajów brakło już owych silnych farb, jakiemi on rozporządzał. Przypuściwszy nawet że dziś niejedno w nim wydawać się nam może przesadnem, to przyznać jednak trzeba, że nie chciał on nigdy fałszować lecz owszem uwyraźniać symptomata przywar i używał karykatury jako szkła powiększającego które rzeczy nie zmienia, lecz zwiększając przedmiot w szerz i wzdłuż, ułatwia jego rozpoznanie. Od Moliera tyle się nauczyli późniejsi komedyopisarze, tyle jego i jego naśladowców naśladowali, że dziś zdaje się blednąć jego rodzimy, źródłowy dowcip, bo się z nim tylokrotnie spotykamy gdzieindziej; łączy on bowiem w sobie tyle żywiołów, że wystarcza na pokarm wszelkim plagiatom i nigdy się nie zużywa. Rzecz dziwna że okolicznościowa rubaszność Moliera, chociaż subtelniejsza i rzadsza niż w Szekspirze, bardziej nas w nim niż w ostatnim razi; pochodzi to zapewne stąd że Szekspir, daleki od dworactwa, malował naturę ludzką i jej cienie z bezwzględną dosadnością; uchodzi mu zatem niejedno, coby komu innemu nie uszło, jak uchodzi człowiekowi który nie dba o prawidła etykiety rubaszność wrodzona, jakiejby nie przebaczono wychowańcowi salonów. Molier przyoblekł się na dworze Ludwika XIV w szatę galanteryi francuskiej, a jakkolwiek mało zdaje on się o nią troszczyć, kontrast jednak występuje tem jaskrawiej ilekroć rodzima siła jego jeniuszu styka się z owemi obliczonemi manierami wielkiego świata, ilekroć zamaszysty krok średniowiecznego humoru rozlega się po kurytarzach wersalskiego pałacu, przebieganych cichem stąpaniem etykiety. Skala wizerunków obyczajowych Moliera jest nadzwyczajnie obszerną. Malował on mieszczaństwo i szlachtę, kupców, lekarzy, notaryuszów, parafianów, fanfaronów, intrygantów, oszustów, służących i panów; z równem powodzeniem wprowadzał na scenę fałszywą inteligencyę, niebezpieczeństwa na jakie niewinność jest narażoną, naiwność wieśniaczą, fałszywą dewocyę, władzę ojcowską i miłość dziecięcą, rozrzutność, słabość, obłudę, zazdrość, sknerstwo, wszelkie odcienia miłości i jej zmiany w miarę wieku w rozmaitych stopniach i warunkach, słowem najdrobniejszy szczegół natury ludzkiej i przywar społecznych nie uszedł bacznemu jego oku i wszędzie i zawsze umiał tworzyć typy, które go przeżyły i żyć nie przestaną, dopóki prawda nie utraci ceny u ludzi. Pomimo tych zalet autorskich, pomimo łaski Ludwika XIV, który go otaczał swoją opieką, Molier nie uszedł jednak prześladowania współczesnych i dziś nieśmiertelny nie należał jednak do nieśmiertelnych za życia, Akademia francuska bowiem w sto lat dopiero po jego śmierci umieściła w sali posiedzeń swych jego biust z podpisem:

Rien ne manque à sa gloire, il manquait à la notre.

W niedługim odstępie czasu drugą już widzimy komedyę Moliera przedstawioną na tutejszej scenie. Pierwszą był *Skąpiec,* w której p. Rychter w roli Harpagona tak znakomicie odwzorował wszelkie właściwości charakteru sknery; druga odegrana po raz pierwszy w sobotę w pełnej sali na benefis p. Zamojskiego, 3-aktowa komedya *Lekarz mimo woli,* przetłomaczona przez p. Winklera. Sam Molier uważał ten utwor swój za farsę, i mało przywięzywał do niej wagi, jakkolwiek publiczność francuska lubowała się w tej lekkiej, wesołej tu i owdzie nieco rubasznej emanacyi humoru wielkiego mistrza komedyi. Przedmiot jest wprawdzie dość poziomy, osoby wprowadzone należą do sfery prawie najniższej społeczeństwa, obyczaje odpowiadają stopniowi wykształcenia indywidwalnego, a to, co dziś wydaje nam się przesadą, przed dwoma wiekami, kiedy komedya ta była napisaną, było zapewne fotograficzną prawdą.

Molier, który sam mówił o sobie: *je prends mon bien où je le trouve*, nie pogardził żadnym szczegółem, który mu dostarczyć mógł treści do komedyi. Komedyę: *Le médecin malgré lui* osnuł on na tle anegdoty zawartej w *Mensa philosophica* Anguilberta: *Quaedam mulier percussa a viro suo ivit ad castellanum infirmum, dicens virum suum esse medicum, sed non mederi cuique nisi forte percuteretur: et sic eum fortissime percuti procuravit.* (*)

Rad, że może ukłuć żądłem satyry stan lekarski, którego przy nadarzonej sposobności nie zaniedbywał nigdy ośmieszać, napisał Molier ową krotochwilę, budzącą dziś jeszcze mimo swej przestarzałości komikę wesołych sytuacyj śmiech prawie nieustający. Bo też trudno nagromadzić śmieszniejszych epizodów, jak w owym obrazku, gdzie kij gra przeważną rolę. Sganarelle bije żonę, Sgagarella Walery i Łukasz, ten znów w odwet bije Géronta, a wszystko dzieje się niby z konieczności. A tam, gdzie się rozpoczyna rola lekarza, ileż humoru i trafnych spostrzeżeń! Jakaż siła komiki leży w owem nagromadzeniu wyrazów łacińskich i uczonych niby wywodów bez znaczenia. Lekarz mimo woli stał się rzeczywistym lekarzem niesnasków domowych, łatwo mu bowiem było wyleczyć Lucyndę, która udawała niemą dlatego, że ojciec jej Géronte, chcąc ją wydać za innego, wzbraniał jej oddać rękę Leandrowi, którego kochała. Leander wprowadzony w przebraniu aptekarza przez Sganarella do domu Géronta, porozumiawszy się z Lucyndą, otrzymuje jej rękę, gdy się pokazało, że odziedziczył spadek po swym krewnym.

Najgłówniejszą rolę w powyższej komedyi miał beneficyant p. Zamojski. Z natury obdarzony talentem do ról komicznych, nadał on charakterowi Sganarella właściwą wybitność, i zręcznie umiał się prześliznąć między skopuły jaskrawszej akcyi, rozsądnie nie zbyt uwydatniając solecyzmów obyczajowych. P. Kwiecińska (Marcyanna) oddała z całą naturalnością postawę, ruchy i gesta kobiety tej sfery, i przyznać trzeba, że studya jej w tego rodzaju rolach doprowadziły ją do znakomitego wydoskonalenia. Gra p. Ekerowej, chociaż małe miała pole do rozwinięcia znanego swego talentu, odznaczała się trafnem pojęciem i wykonaniem roli Jacqueliny. P. Skąpski i p. Zboiński, pierwszy w roli Leandra, drugi w roli Géronta, czynili zadość swemu zadaniu; role to zresztą mało wybitne. Wystąpiła po raz pierwszy w roli niemej Lucyndy panna Battini, lecz z kilku słów, jakie powiedziała w końcu, uwzględniwszy nadto nieuchronne przy pierwszym występie zmieszanie, nie możemy wyrobić sobie a tem mniej objawić zdania o jej zdolnościach sceniczych.

Komedyę: *Lekarz mimo woli* poprzedził jednoaktowy obrazek dramatyczny p. t. *Dzień Śtej Zofii* p. Guillment. Zestawione oba te utwory stanowiły antypodyczny prawie kontrast, jakby cień ponury wobec jarzącego światła. Tu pełna rzewności do łez prawie poruszająca dramatyczność sytuacyi, tam największa komiczność. Tu pobudzona litość i współczucie, tam podrażniony nerw pustego śmiechu. *Dzień Śtej Zofii* jest utworem świadczącym o talencie i głębszej kontemplacyi autora, szerszem zbadaniu warunków psychicznych i znajomości serca. Przedmiot chociaż w szczupłe ujęty ramy, robi wrażenie prawdziwego dramatu.

Któż nie wie czem jest strata jedynego dziecka dla rodziców, dziecka, które łącząc w sobie wszelkie przymioty zasługujące na ich miłość, w dojrzalszej już wiośnie wieku opuszcza ich na zawsze. Uderzeni takim ciosem państwo Spickaert, oboje wpadają w prawdziwą rozpacz, ale matka zniosła ten dopust boży z większą rezygnacyą, ojciec zaś Samuel Spickaert kompozytor muzyczny dostaje obłędu i zdaje mu się, że córka wyjechała tylko i wróci na dzień swoich imienin. Przygotowuje on ulubione przez nią kwiaty i wieńczy niemi jej portret, a zarazem układa muzykę, która ma jej powrót powitać. Wraca w dom ich młody Maurycy Van Graff, narzeczony Zofii (takie imie miała zmarła córka pp. Spickaert) i opowiada, że córka brata Samuela, który ożeniwszy się z kobietą nagannego życia odepchnięty był przez rodzinę, ma się znajdować, po śmierci obojga rodziców, jako nauczycielka muzyki, w mieście w którym pp. Spickaert zamieszkują. W tem wchodzi młoda dziewica łudząco podobna do zmarłej Zofii. Jest to właśnie owa sierota, Matylda, siostrzenica pp. Spickaert; przyszła ona zwrócić pierścionek Zofii, która jej taż w chwili niedostatku ofiarowała. Pani Spickaert przyjmuje ją z całą serdecznością krewnej, zwraca jej w darze pierścionek i chce jej dać u siebie przytułek, ale duma dziewczyny, mogącej zapracować sama na chleb odrzuca tę ofiarę. P. Spickaert ujrzawszy ją, mniema w niej widzieć własną córkę, obsypuje ją pieszczotami, dziwi go tylko, że mu mówi „Pan“ i że Maurycy, który tak kochał Zofię jest dla niej obojętnym. Zresztą podejrzywać zaczyna własne złudzenie, znów mu się zdaje, że nie jest jego córką, czyni wyrzuty żonie i Maurycemu, że go wbłąd wprowadzają — oboje bowiem namówili Matyldę, żeby odgrywała rolę Zofii — wreszcie gdy go zapewniają, że to jest Zofia, p. Spickaert każe jej powiedzieć słowa włoskie, jakie sobie Zofia za godło obrała. Słowa te: *esser amato amando*, były wyryte na pierścionku, powtórzyła je więc Matylda i wtedy biedny obłąkany uwierzył, że jest jego córką i oddał jej rękę Maurycemu, który wezwany przez Zofię na łożu śmiertelnym, aby się ożenił, niewacha się poświęcić jej swą miłość, tem bardziej, że rysami i przymiotami była drugą Zofią.

Rolę Spickaerta zamienił p. Rychter w prawdziwie popisową rolę, oddając po mistrzowsku trudne jej odcienia. Obłęd, a raczej łagodna, pełna dobroci mania, malowała się w rysach i każdem tonie jego głosu z tak głębokiem wrażeniem na widzów, że trudno się było od łez powstrzymać. Jest to zaiste jednym z wielkich tryumfów artysty, który tak umie władać uczuciami. Z prawdziwą przyjemnością śledziliśmy również grę p. Urbanowiczownej (Matylda), której talent dramatyczny coraz bujniej rozwijać się zaczyna. Jeszcze nieco usiłowań i trochę zmiany w modulacyi głosu, a zasoby wrodzonego talentu, utorują sobie szeroką drogę.

Obie powyższe sztuki powtórzone zostały wczoraj.

(*) Pewna kobieta otrzymawszy plagi od męża, udała się do chorego pana zamku, mówiąc, że mąż jej jest lekarzem, lecz że nie leczy nikogo, póki nie dostanie chłosty. Tym sposobem postarała się oddać mężowi razy, które jej zadał

marca, a to według przekładu *Dziennika Poznańskiego:*

Panowie, jeżeli rząd Izbom przedkłada projekt do prawa tak ważnego, jak obecne, oświadczając zarazem, że mu wiele na tem zależy, aby prawo to było przyjęte, zastanówmy się przedewszystkiem nad pytaniem, czy stosunki, które rzeczonym wnioskiem zmienione być mają, do tego stopnia są wadliwe i niestosowne, aby zmiany takiej potrzebowały? Jestem gotów odpowiedzieć na to przecząco, jeżeli wezmę miarę z rezultatów i owoców, jakie dotychczasowe urządzenie przyniosło.

Niedawno temu jeszcze, po świetnych zwycięztwach wojny ostatniej powiedziano: że pruski nauczyciel pobił Francuzów, i słusznie to powiedziano. Wyższe wykształcenie wojska pruskiego dało mu przewagę nad wojskiem francuskiem. Mniemamy tedy, że szkoła ludowa, w której żołnierze każdej części państwa pruskiego wykształcenie odebrali, nie ze wszystkiem błędnie i niestósownie urządzoną była, a że nadzór szkół jedną z głównych jest częścią organizacyi szkolnej, mniemamy dalej, że i rodzaj inspekcyi dobrym się okazuje.

Szkoła pruska nie tylko w kraju ma uznanie, słynie ona i za granicą. Nie mógłem też z tego, co nam komisarze rządowi w tej kwestyi powiedzieli, dowiedzieć się, w czem leży błąd szkół ludowych, który przez przeniesienie inspekcyi szkół z duchowieństwa na rząd ma być poprawiony. Nie powiedziano nam, że duchowieństwo szkół dostatecznie nie dozoruje, że w skutek tego młodzież szkolna nie dosyć się kształci. Nie powiedziano też, że nauce religii za wiele czasu się poświęca ze szkodą innych przedmiotów naukowych. Nie skarżono się na brak moralności. Jeden tylko zarzut im zrobiono; oto, że nie tylko niepopierają w polskich ziemiach nauki języka niemieckiego, lecz owszem tej nauce przeszkadzają. O stosunku tym później mówić będę, tu tylko oświadczę, że nie zdaje mi się być rzeczą podobną, aby to wykroczenie duchowieństwa jednej części państwa miało sprowadzić prawo dotykające protestanckiego i katolickiego duchowieństwa równo boleśnie. Zdaje mi się, że są inne powody, dla których rząd prawa tego domaga się, i zdaje mi się, że nie chybię, twierdząc, że szkoła tej nowości nie potrzebuje, lecz rząd jej potrzebuje, aby w tych czasach ruchu na polu kościoła siłę swą wobec duchowieństwa zaznaczyć. Zdaniem mojem wybrał rząd niestosowne pole do akcyi, a dla szkoły samej może nawet i szkodliwe. Słyszeliśmy oświadczenie rządu, że mu wiele na zachowaniu i popieraniu spokoju zależy, lecz nie sądzę, aby prawo to dążności tej sprzyjać mogło.

Założenie i pielęgnowanie szkół zawdzięczamy duchowieństwu. Od czasu przyjęcia chrześciaństwa duchowieństwo tylko pielęgnowało nauki, popierało szkoły ludowe. Aż do przeszłego wieku w jego ręku spoczywał kierunek szkół. — Odłączono następnie szkoły wyższe z pod jego nadzoru, lecz kierunek szkół ludowych, gdzie duchowny z trzodą swoją obcuje, w jego spoczywał pieczy. Historyczne to prawo duchowieństwu służące znalazło uznanie także i w prawodawstwie. Jeżeli teraz odbierze się duchowieństwu to prawo, bez żadnej winy, będzie się uważało za pokrzywdzone i nie nabierze wcale lepszego dla rządu usposobienia. Chociaż mniemam, że duchowieństwo powołania swego, którem jest głoszenie pokoju, nie zapozna, to jednak domyślać się można, że trudno mu będzie pokonać cierpkie uczucia i że kościół uczący udzieli tej cierpkości kościołowi wojującemu. Obawiam się także, aby przez przyjęcie prawa tego, które podkopuje powagę księży wobec ludu, wychowanie religijne i religijne uczucie tegoż ludu szwanku nie odniosło. Proszę was, Panowie, wystawmy sobie rzecz tę zmysłowo. Rząd odejmuje księdzu nadzór nad szkołami jego parafii i przysyła w to miejsce innego inspektora. Parafianie jego, przypuszczając, że rząd nie uczyniłby tego bez dostatecznych powodów, pomyślą, że ich pasterz dopuścił się jakiegoś wykroczenia. Duchowny ten pozostaje jednak na miejscu, wykonywując obowiązki swego stanu. Pytam was teraz, Panowie, jaki się stosunek między nim a jego trzodą utworzy? Czy jego nauki, napomnienia, pociecha, którą ma obowiązek nieść gromadzie swojej, krótko mówiąc, czy cała jego działalność pasterska te same owoce przyniesie co przedtem? Nie, Panowie, pasterz jakoby karany, nie znajdzie już tego ciepłego przyjęcia słów swoich w sercach swych parafian co dawniej, wpływ jego i powaga upadnie, a z tem upadnie i religijność parafii.

Projekt ten, zdaniem mojem, sprzeciwia się także konstytucyi. Wiele nadtem w tej sali ludzie światli i uczeni rozprawiali za i przeciw; ja zaś dziwię się, jak można różnego być zdania co do §§. 26 i 112 konstytucyi, które tak są jasne i proste. Twierdzono tutaj, jakoby § 26 nie tak rozumieć należało, że szkolnictwo przez osobne prawo jest uorganizowane, lecz, że kilka praw nowych ma je uorganizować, lecz wtedy, sądzę, § 26 musiałby brzmieć inaczej a nie że osobne prawo urządzi sprawy szkolne. Wyjaśnienie tego pozostawiam tym Panom, którzy na prawie więcej niż ja się znają.

Ponieważ P. minister oświecenia oświadczył w drugiej Izbie, że księża protestanccy prawdopodobnie wszyscy przy funkcyach swych pozostaną, że więc nowe to prawo tylko przeciw katolickim inspektorom wymierzone a zwłaszcza przeciw katolickim inspektorom w ziemiach polskich. Wyznaję, że prawo, które nie do ogólnego, lecz tylko do szczególnego ma przyjść użycia, sprawia na mnie wrażenie niepokojące, ponieważ wygląda na prawo wyjątkowe. Na tem byłbym mógł, Panowie, urwać mowę moją, gdyby P. Prezes ministerstwa nie był w drugiej Izbie kwestyi tej powiązał ze stosunkami polskiemi; nie mogę więc żadną miarą pominąć tej sposobności i muszę odpowiedzieć na zarzuty, jakie P. Prezes ministerstwa poczynił polskim poddanym J. K. Mości.

Pan Prezes ministerstwa obwinia katolickie duchowieństwo niemieckiego jak polskiego pochodzenia, że popiera zabiegi szlachty polskiej około oderwania się od państwa pruskiego i niemieckiego i przywrócenia starej Polski w dawniejszych granicach. P. Prezes ministerstwa charakteryzuje dalej zabiegi szlachty polskiej w następujący sposób:

Szlachta polska gotowa zawsze do przyjęcia jedną ręką błogosławieństwa cywilizacyi, regularnego wymiaru sprawiedliwości, wolności, jaką jej daje konstytucya pruska, a drugą do dobycia miecza i otwartego wypowiedzenia, uderzę na ciebie, bo z obecnego stanu nie jestem zadowolony — chcę go usunąć.

Proszę P. prezesa ministerstwa, aby mi nie wziął tego za złe, jeżeli charakterystykę szlachty polskiej uważam za nieprawdziwą. Pozwólcie mi, Panowie, abym i ja scharakteryzował wam zabiegi szlachty polskiej wedle najlepszej mej weidzy i sumiennie. Przyjmujemy z wdzięcznością błogosławieństwa cywilizacyi, regularny wymiar sprawiedliwości, wolność, jaką nam daje konstytucya pruska, w zamian za to dajemy nasze mienie i krew naszą, staramy się, o ile to możebne, lecz tylko na drodze prawa, zachować nasz język, naszą narodowość daną nam przez Boga, w czem popierają nas prawa zagwarantowane. Przyszłość naszą poruczamy Bogu a nie pozwalamy sobie uprzedzać jego wyroków ani przez zamiar rozbicia państwa pruskiego ani przez oznaczenie granic przyszłego polskiego państwa, co nam P. Prezes ministerstwa zarzuca. Wielka więc, Panowie, zachodzi różnica między charakterystyką zabiegów szlachty polskiej, jaką P. Prezes ministerstwa podał, a moją. P. Prezes ministerstwa przypisuje nam zaczepne i przeciwne prawu stanowisko; wedle mego opisu jest nasze stanowisko zachowawczem i w żadnym punkcie nie narusza ani prawa ani naszych obowiązków wobec państwa pruskiego. P. Prezes ministerstwa podaje nam do rąk miecz i każe nam nim wojować; my przeciwnie trzymamy się kotwicy nadziei. Właściwością to ludzi, których Bóg obdarzył najwyższemi zdolnościami duchowemi, iż dobrze pojąć umieją i osądzić stosunki, jakich z własnego doświadczenia nie znają. Sądzę więc, że w tych przypadkach zapatrywania P. Prezesa ministerstwa jendostronnemi skrzywione zostały raportami. Tyle o zabiegach szlachty polskiej.

Lecz p. Prezes ministerstwa pomylił się i w tem, że twierdzi, iż zabiegi te podziela tylko szlachta polska a nie inne warstwy ludności. By wam Panowie, tego dowieść, przypomnę wam tylko petycye ze stu tysiącami podpisów, które przeciw niniejszemu prawu do obu nadeszły izb sejmowych. Pomiędzy temi podpisami spostrzegacie nazwiska ze wszystkich stanów bez wyjątku. Uprzytomnijcie sobie Panowie, z jaką zgodą odbywają się polskie wybory w Prusach Zachodnich i w W. Ks Poznańskiem pomiędzy polską ludnością. Żaden jeszcze, dopóki w ogóle u nas odbywają się wybory, nie zdarzył się wypadek, aby choć najmniejsza część a nawet jeden człowiek był opuścił drogę wskazaną; przy woborach są też wszystkie warstwy ludności reprezentowane.

Przypatrzcie się Panowie, naszym towarzystwom agronomicznym a i tu znajdziecie reprezentowane wszystkie stany. Na stowarzyszenia naukowe uczęszcza tak światły obywatel jak wykształcony szlachcic, a na nasze zakłady dobroczynne składkuje równie duchowny, obywatel miejski, zamożny wieśniak i szlachcic, a dyrekcye złożone są z członków do wszystkich stanów należących.

Jedno jeszcze przytoczę, co nam tak jest bliskiem. Przypatrzcie się Panowie, rodakom moim na lewicy izby poselskiej. Znajdziecie tam obok księcia prostego wieśniaka, obok szlachcica mieszczanina a różnica ta stanów nie przeszkadza im głosować zawsze jednomyślnie.

Widzicie więc Panowie, że u nas czynność polityczna, naukowa, dobroczynna, ekonomiczna i parlamentarna wszystkim stanom jest wspólna a szlachta nie popiera żadnych partykularnych zachcianek.

Nie sądźcie wszakże Panowie, abym przez wciąganie innych warstw ludności do czynności szlachty, chciał szlachtę polską niejako uniewinnić. Nie Panowie, nie potrzebuję tego, bo nie wiemy o żadnej winie, bo idziemy drogą prawa.

Skargi p. Prezesa gabinetu skierowane przeciw duchownym szkolnym inspektorom w prowincyach, gdzie żywioł polski nie przeważa, lecz gdzie w ogóle mówią po polsku, jakoby ci inspektorowie stawiali zapory niemieckiej mowie i przyczyniali się do tego, że takowa bywa zaniedbywaną i nie krzewioną — tudzież skargi przeciw radcom szkolnym, jakoby ci, chociaż Niemcy sympatyzowali z owemi dążnościami, zdają mi się, co najmniej, nieusprawiedliwionemi.

W więszej części szkół ludowych Prus Zachodnich, tudzież W. Ks. Poznańskiego, czytają i piszą dzieci już w 3 oddziale dość płynnie po niemiecku i tłomaczą z niemieckiego na polskie dość dobrze. Więcej przecie nie podobna żądać od dziecka ze szkół elementarnych, gdy się je uczy obcego języka. Jeśli porównacie Panowie szkoły elementarne z gimnazyami, to przekonacie się, że w gimnazyach, gdzie rozwój i wykształcenie pozostają na daleko wyższym stapniu korzyści, jakie uczniowie odnoszą z nauki obcego języka, nie wiele także pozostawiają do życzenia.

Nie sądzę wcale, aby prymaner, jeśli nie ma sposobności mówienia w domu po francusku, łatwiej porozumiał się w tym języku, niźli w mowie niemieckiej syn polskiego wieśniaka po trzechletniej służbie w szeregach wojskowych, mimo to, że w szkołach elementarnych nie wiele tylko uczył się po niemiecku. Radcy szkolni są po większej części wytrawnymi i doświadczonymi pedagogami, a jako tacy nabrali przekonania, iż wykształcenie elementarne bez rozwinięcia i uwzględnienia ojczystego języka jest niepodobnem i że spychanie ojczystego języka i faworyzowanie obczyzny nastąpić może tylko li kosztem rozwoju całego wykształcenia szkolnego i umiejętności.

Pozwólcie mi, abym, mówiąc o tym przedmiocie, zacytował wam na poparcie mego zapatrywania kilka ustępów z dzieła Ryszarda Boecka. Mówi on na pewnem miejscu: „Szkoła ludowa, gdzie takowa do nabycia pewnych wiadomości stanie za nieodzowny warunek zdolności używania obcego języka, tem samem przypuszcza duchowe kalectwo kosztem duchowego wydoskonalenia.“

W innem miejscu mówi Boeck:

„Krzewienie oświaty każdego narodu w języku ojczystym i wykształcenie tegoż jest konsekwencyą i prawdziwem uznaniem zasady narodowości. Aby w tym kierunku zasadom narodowości powagę zjednać, tak co się tyczy własnego narodu jak i wszystkich innych, które pod naciskiem obcego przymusu językowego pozostają, i uwolnić narodowości od tego nacisku, to bez wątpienia najszlachetniejsze zadanie niemieckiej narodowości.“

Więcej nie potrzebuję objaśniać słów moich.

Szczególny zarzut robi prezes ministrów radcom szkolnym, że ci przyczynili się, iż w Prusach Zachodnich gminy mamy, które przedtem niemieckiemi były, a gdzie obecnie młoda generacya nie umie po niemiecku, lecz po stuletniej okupacyi spolszczoną została. Sądzę, iż tak daleko nie sięga wpływ radców szkolnych, aby gminom inny język zaszczepić mogli. Zachodzi tu niezawodnie pomyłka. W tych gminach mówiła zapewne dawniej ludność polska niemieckim i polskim językiem, a jeżeli teraz język polski przeważa, jest to skutek podnoszącego się w całym ucywilizowanym świecie uczucia narodowości.

I właśnie ostatnią tę okoliczność oznacza p. Prezes ministerstwa jako świadectwo żywotności i dzielności agitacyi polskiej, która, zdaniem jego, tylko od dobroduszności władz zależy.

Nie zgadzam się i na to zdanie p. Prezesa. Co w skutek dążności naszych zyskujemy, tego nie zyskujemy przez agitacye, ponieważ każda agitacya sztucznym jest środkiem a owoce jej tylko chwilowe. Nie agitacye lecz zabiegliwość i praca są hasłem naszem, za którem w obronie narodowości naszej idziemy. Usiłowania nasze przyniosły nam już niejakie owoce. Podnieśliśmy w znacznej mierze oświatę i moralność naszego ludu przez stowarzyszenia naukowe i stowarzyszenia naukowej pomocy, zakłady dobroczynne, ochronki, szkoły niedzielne i wykłady. Przez zakłady nukowe, rolnicze, rolnicze stowarzyszenia, przez wytrwałość i pracę podnieśliśmy rolnictwo, główny przedmiot produkcyi kraju naszego, do tyla, że już dzisiaj niemal porównanie z innemi prowincyami wytrzymać możemy. Handel nasz był monopolem żydów, którzy wszelką konkurencyę ze szkodą naszą przez długi czas usuwać umieli. Przez założenie własnych naszych banków uwolniliśmy się od tej zgrai. Spiski i powstania są dla nas rzeczą przestarzałą, nie opuszczamy nigdy stanowiska prawem dozwolonego i sądzimy, że starając się o dobrobyt i oświatę naszej prowincyi, wzmacniamy wprawdzie narodowość naszą lecz popieramy zarazem interesa państwa. Z większą to przecież dla państwa korzyścią, jeżeli podwładni jego choć innoplemieńcy, rozwijają się silnie w kierunku narodowym, niż gdyby mieli w biernej nicości przenicować się na inną narodowość.

Zaprawdę Panowie, jeżeli duchowieństwo nasze katolickie, tak niemieckie jako i polskie, popiera usiłowania te, o których mówiłem, wobec których moglibyśmy żądać sprawiedliwości i poparcia rządowego, nie zaś jego dobroduszności, to mniemam, że działa ono w interesie państwa i nie zasługuje na tę bezwzględność, jakiej od rządu doznało.

Pan Prezes ministrów postawił twierdzenie, że potrzeba, aby mieszkańcy państwa o stanie jego własny sąd utworzyć sobie mogli, a następnie oświadczył, że jest potrzebą, aby każdy obywatel państwa mógł sobie utworzyć krytykę o swoim rządzie. Aby celu tego dopiąć, zapowiedział p. Prezes ministerstwa wniosek za popieraniem języka niemieckiego w prowincyi poznańskiej. Zdaje mi się, że rząd swego celu daleko prędzej i pewniejby dopiął, gdyby zamiast zapowiedzianego wniosku zechciał zebrać wszystkie rozporządzenia rządowe tyczące się polskich poddanych JKMci i wydać je po polsku, jakoteż, aby kazał tłomaczyć organ jaki rządowy, np. *Provinzial Correspondenz* na polskie i tym sposobem umożebnił ludności naszej zapoznanie się z niemi.

P. Prezes ministerstwa zamierza wziąść sobie postępowanie Francuzów przeciw Alzacyi na wzór. Nie wiem wprawdzie, jak się Francuzi z Alzacyą obchodzili, to wiem tylko, że istniało w Alzacyi gorące przywiązanie do Francyi, a więc nie boję się środków, które zyskują serca poddanych.

Pozwólcie Panowie, że wam na zakończenie przeczytam zdanie znanego uczonego, który tak mówi:

„Siła jest bez wątpienia częścią wielkości narodu, oświata jest drugą częścią tej wielkości, lecz oświata, choć z siłą złączona nie wystarcza, potęguje ona siłę w nieskończoność, lecz nie podnosi moralnego znaczenia siły; dopiero poczucie prawa i poszanowanie prawa uświęcają charakter narodu i dopełniają jego wielkości.“

Panowie, głosujcie proszę przeciw prawu; mniemam, że ono dotyczy i wielkości Niemiec.

Minister skarbu nadał posadę inspektora wyższego straży skarbowej w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, komisarzowi skarbowemu 1ej klasy Antoniemu Skaupiemu.

Minister skarbu mianował oficyała kancelaryjnego Apolinarego Makarewicza, dyrektorem urzędów pomocniczych przy prokuratoryi skarbowej we Lwowie.

Wiedeń 10 marca. Izba deputowanych w Radzie państwa pośpieszyła się z obradami nad budżetem, odbywa bowiem w tym celu nawet dwa posiedzenia dziennie. Na ostatnich kilku posiedzeniach uchwalono budżet ministerstwa wyznań i oświecenia, ministerstwa handlu, ministerstwa rolnictwa i ministerstwa sprawiedliwości. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia przyjęto kilkanaście różnej treści rezolucyj, z których przytaczamy ważniejsze:

„Wzywa się rząd, aby przyobiecane przedłożenia co do uzupełnienia luk wynikłych ze zniesienia konkordatu jeszcze w tej sesyi wniósł.“

„Wzywa się rząd, aby przedsięwziął reorganizacyę wydziałów katolicko-teologicznych w sposób odpowiedni potrzebom czasu.“

„Wzywa się ponownie rząd, aby tym profesorom, którzy są inspektorami okręgowemi szkół, udzielał urlopu na czas ich urzędowania.“

„Wzywa się rząd, aby niezawodnie na przyszłej sesyi wniósł projekt organizacyi gimnazyów, oraz przedłożenie o prawach i obowiązkach profesorów w tychże zakładach.“

„Wzywa się rząd, aby wszystkie gimnazya utrzymywane dotychczas przez duchownych, a uznane za potrzebne, zamienił na świeckie, jeśli nauczyciele stanu duchownego nie poddadzą się przepisanym egzaminom nauczycielskim.“

„Wzywa się rząd, aby w krajach, w których ustawa o szkołach realnych nie weszła jeszcze w życie, zaprowadził w szkołach realnych kosztem państwa utrzymywanych klasę 7mą i egzamina dojrzałości.“

„Wzywa się rząd, aby koniecznie starał się założyć seminarya dla pedagogicznego wykształcenia nauczycieli szkół średnich, oraz do wykształcenia umiejętnego nauczycieli języka niemieckiego i angielskiego i profesorów historyi naturalnej.“

Prócz tego uchwalono także rezolucyę o założeniu uniwersytetu w Czerniowcach, wydziału prawniczego z wykładowym językiem włoskim na Pobrzeżu, wydziału lekarskiego a ewentualnie uniwersytetu w Salzburgu, wreszcie rezolucyę o rozdzielenie uniwersytetu pragskiego na dwa, czeski i niemiecki.

Budżet ministerstwa handlu uchwalono w wysokości 19,877.000 zł. jako wydatki zwyczajne, 8,561.390 zł. jako nadzwyczajne; budżet ministerstwa rolnictwa 1,980.000 zł. jako rozchód zwyczajny, 876.700 zł. jako nadzwyczajny; budżet ministerstwa sprawiedliwości według powziętej uchwały wynosi w wydatkach zwyczajnych 14,969.245 zł. w nadzwyczajnych 274.272 zł. Dalej uchwalono rozdział 29: kontrola rachunkowa 144.000 zł. rozchód zwyczajny, 14.000 rozchód nadzwyczajny; rozdział 30: Etat emerytur 12,023.953 zł. Wreszcie uchwalono rozdział o subwencyach i dotacyach, oraz o długu państwa, którego wysokość w wydatkach zwyczajnych przyjęto na 77,137.094 zł., w nadzwyczajnych 12,505.233 zł. W ten sposób ukończono obrady nad całym budżetem, poczem przyjęto w drugim i trzecim odczycie ustawę skarbową na r. 1872. Przed zamknięciem posiedzenia oznajmił prezes, iż do komisyi mającej się zająć przedłożeniem rządowem o kolei żelaznej z Tarnowa do Leluchowa i z Grybowa do Zagórza wybrani zostali: Hoppen, Horodyski, Gross, Gomperz, Kaiser, Rohrmann, Syz, Herbst, Beess. Przyszłe posiedzenie we środę.

— Doniosły nam onegdaj telegramy o burzliwych zajściach w Izbie poselskiej sejmu węgierskiego. Nie po raz to pierwszy od lat trzech sejm węgierski jest widownią scen burzliwych, nigdy jednak nie doszło do takiego skandalu, jak tym razem. Sceny takie jak obwinienie byłego ministra sprawiedliwości Horvatha przez Iranyego o morderstwo redaktora Böszörmenyego, lub owe zaburzenie podczas obrad nad zmianą sądownictwa bledną wobec tego, do czego lewica najskrajniejsza posunęła się w ostatnich dniach. Chodziło o reformę wyborczą. Rząd poparty przez stronnictwo Deaka wniósł projekt, aby zaprowadzić stałe listy wyborców, albowiem dotychczas tworzono je przed każdemi wyborami, wskutek czego dopuszczono się najrozmaitszych nadużyć, na korzyść tej lub owej strony. Reklamacye także miały być nadal wnoszone do kuryi a nie do władz politycznych. Posłowie z lewicy najskrajniejszej złożonej z samych członków stronnictwa z r. 1848, chcąc koniecznie niedopuścić uchwalenia tej ustawy, postanowili mówić ciągle jeden po drugim w Izbie i w ten sposób przeszkodzić głosowaniu. W sejmie węgierskim jest to rzeczą możebną, ponieważ regulamin tegoż sejmu podobnie jak w parlamencie angielskim, nie zna wniosku o zamknięcie dyskusyi, Izba przeto tak długo musi różnych mów słuchać, jak długo deputowanym spodoba się mówić. Lewica przeto chwyciła się tego środka, doprowadzając w ten sposób parlamentaryzm w samym parlamencie do niedorzeczności; urządziła zaś to w ten sposób, że do każdej kwestyi poruszonej czyniła mnóstwo różnorodnych wniosków i przed każdem głosowaniem wnosiła o głosowanie imienne. Tak więc dyskusya trwać miała bez końca.

Na posiedzeniu d. 6 marca toczyła się żmudna dyskusya, poruszona przez lewicę, jak długo ma trwać posiedzenie, czy o 2ej czy o 3ej ma się skończyć; w sprawie tej zabierał głos cały szereg mowców z lewicy, z których jeden poseł Nemethy zapewniał, że jest wprawdzie chorym i słabym, ale mimo to będzie codziennie mówić dwa, trzy, jeśli trzeba będzie to cztery, a nawet pięć razy. Wprawdzie mówić będzie zawsze krótko, lecz za to zastąpią go jego „szanowni przyjaciele.“ Zresztą ma on ze dwa tuziny gotowych wniosków, a przy każdym osobny wniosek o imienne głosowanie. Tak więc spodziewa się, że za „Bożą pomocą“ uczyni zadość obowiązkowi patryotycznemu.

Następnie obradowano nad tem, czy ma się na drugi dzień odbyć posiedzenie, podczas głosowania większość oświadczyła się za tem, wtedy lewica przerywa, i żąda imiennego głosowania. Prawica sprzeciwia się temu, lewica wnosi więc, aby głosować nad tem, czy ma być głosowanie imienne, wreszcie doprowadzono do tego, że uchwalono odbyć posiedzenie na drugi dzień.

Posiedzeniu przewodniczył zastępca prezesa Bela Perczel, o którym powiadają, że jest najniezręczniejszym przewodniczącym, jak kiedykolwiek był na świecie. Po tym początku jednak scen burzliwych pojawił się prezes Somssich. W dalszym ciągu posiedzenia rozpoczęto prowadzić dalej obrady nad projektem ustawy o przekupstwach. Iranyi oświadcza, iż sam wniesie projekt ustawy o przekupstwach. Minister spraw wewnętrznych Toth wzywa go, aby to zrobił. Ghyczy żąda, aby stanowczo oświadczył, czy wniesie swoje przedłożenie. Wówczas Iranyi oświadcza, że nie wniesie, bo to jest rzeczą rządu. Lewica wnosi następnie, aby nad wnioskami Simonyego uczynionemi do tej ustawy głosować imiennie jutro. Po długiej dyskusyi wniosek ten przyjęto i posiedzenie odroczono.

Po posiedzeniu zażądał jeszcze Zsedenyi, aby naprzód ułożyć porządek dzienny, wymaga bowiem tego „niedyskrecya“ lewicy najskrajniejszej. Na drugi dzień lewica taż wzięła z tego pochop do awantur, a poseł Helfy żądał na drugi dzień zaraz po otwarciu posiedzenia „zadośćuczynienia.“ Prawica oczywiście podniosła z tego powodu jeden głos oburzenia, lecz o to właśnie chodziło lewicy, która nieszczędziła przezwisk i wyrazów w parlamencie niezwykłych, a odnoszących się do prawicy. Na szczęście żaden z członków tejże nie odpowiadał na nie; mimo to ośmiu z lewicy zapisało się do głosu, wszyscy, aby „w kwestyi osobistej“ zrobić uwagę. To już było prezesowi Izby za wiele, powstawszy przeto w uroczystym tonie przemówił krótko; treścią jego mowy było głównie: Jeśli Izba w obowiązkach moich nie będzie mnie wspierała na zasadzie regulaminu, to przyczyny tego nie będę szukał w postępowaniu Izby, lecz jedynie w mojej słabości i gotów jestem miejsce to silniejszemu odstąpić.

Edmund Kallay pochwala takt prezesa, ponieważ jednak Zsedenyi wyrażenie swoje dzisiaj powtórzył, odpiera je przeto mówca jako nieuprawnione i nie parlamentarne.

Izba przechodzi do porządku dziennego. Podczas obrad nad przedłożeniami o kolejach żelaznych, powiedział Majoros z lewicy, że przyjaciele prezesa ministrów Lonyaya podostawali koncesye na koleje żelazne. Lewica zarzuciła go za to oklaskami; prezes wzywa go do porządku; ponieważ Majoros chciał wyrażenie swoje przekręcić, prezes żąda zapisków stenograficznych. Lonyay wzburzony przybiega do prezesa i mówi z nim żywo. Prezes odczytawszy zapiski stenograficzne, wzywa ponownie Majorosa do porządku. Powstaje wrzawa nie do opisania; z lewicy wołają: Prezes bawi się w inkwizytora! Majoros, Pecsi, Iranyii i Csiky chcą mówić. Prezes zapytuje Izbę, czy zgadza się z wezwaniem Majorosa do porządku. Większość powstała. Na to Majoros: „Prawica nie ma prawa głosować za przywołaniem do porządku. Powinna wyjść do bufetu i tam się objadać i upijać“. Znów ogromna wrzawa. Z prawicy głosy: To hańba!

Prezes przywołuje go znowu do porządku; prezes ministrów Lonyay mówi: „Nie mogłem mówcę zrozumieć, dopiero teraz z zapisków stenograficznych wyczytuję obelgę, jaką na mnie rzucił. (Wzburzony). Żałuję, że nie ma środka, aby oszczerców parlamentarnych pociągnąć do odpowiedzialności. Mogę tylko oświadczyć, że wyrazy te, uważam za nieuzasadnione oszczerstwo. (Oklaski z prawicy, poruszenie z lewicy, drżącym głosem mówi Lonyay dalej): Jeźli wie kto coś podobnego na mnie, niechaj poda fakta, inaczej jest to niegodziwem oszczerstwem!“. Wrzawa powstała teraz tak wielka, że przewodniczący zamknął posiedzenie.

Następne odbyło się tego samego dnia wieczorem o godz. 5ej. Znów lewica poruszyła kwestyę, jak długo ma trwać to posiedzenie, różne czyniono wnioski, a do tych znowu inne, wreszcie rzekł Vukovics: Jeźli w jakiśm kraju dzieje się coś podobnego, jak tutaj, natenczas rewolucya albo już jest, albo jej się wkrótce spodziewać należy. (Z lewicy: tak jest!). Nie to czy posiedzenia mają tak lub tak długo trwać, czy wtedy lub wtedy odbywać się mają, jest przyczyną wzburzenia w Izbie, lecz jedynie projekt reformy wyborczej. To jest powód wszystkich zajść. Minister nie powinien przeto odważyć się wobec takiego oporu gwałtem przeprowadzać ustawę. Przeforsować czegoś podobnego nie można, jeźli jednak rząd koniecznie mimo to projekt swój chce przeforsować, to niechaj będzie przekonanym, że naród nieuszanuje ustawy w ten sposób przeprowadzonej.

Minister spraw wewnętrznych Toth oświadcza, że wcale nie będzie się wstydził cofnąć swego projektu, jeżeli tylko nabierze przekonania, że nie ma on większości Izby za sobą; jeśli jednak przyjęty został większością 42 głosów, to nie widzi przyczyny cofać go. Utrzymujecie, że jest to nie parlamentarnie uciskać większość; lecz daleko nieparlamentarniej jest, jeźli mniejszość w ten sposób chce odeprzeć wolę większości.

Od tej chwili lewica nie przestaje robić skandalów, obracając w śmieszność każde odezwanie się, każdy wniosek, każde głosowanie. Nemeth bierze na siebie, że posiedzenie potrwa do 11ej godziny; Guthy proponuje, aby nie było posiedzeń w nocy, lecz aby posiedzenie rozpoczęte o 5ej popołudniu zaraz zamykać; Varady krzyczy, że Węgier nie da się przymusić do siedzenia kilka godzin ani absolutyzmem jawnym, ani ukrytym.

Vidliczkay zaczął wygłaszać rozprawę o teoryi większości. (Minister Toth opuszcza salę). „Proszę pana ministra nie wychodzić, bo ja do niego mówię!“

Minister Toth: Uspokój się pan, powrócę. (Wychodzi).

Vidliczkay zakłada ręce i przez kilka minut milczy.

Prezes: Albo pan mów dalej, albo pan usiądź.

Vidliczkay: Ja chcę mówić do ministra, a jego teraz nie ma. To wcale nie pięknie, jeźli podczas tak ważnych obrad ci tam opuszczają salę. (Powszechny śmiech). Lecz właśnie spostrzegam ministra sprawiedliwości, a ponieważ wszyscy członkowie ministerstwa są solidarnością związani, uważam go przeto za ministra spraw wewnętrznych i zwracam mowę do niego. (Śmiech. Minister sprawiedliwości opuszcza swoje krzesło, siada na krześle ministra spraw wewnętrznych i zakłada spokojnie ręce. Znowu śmiech).

Vidliczkay zaczyna mówić o rewolucyi francuskiej, angielskiej, amerykańskiej i węgierskiej; daje pojęcie wolności, parlamentaryzmu i absolutyzmu; kreśli przyjemności i nieprzyjemności życia rodzinnego biednego rzemieślnika pracującego tylko z jednym czeladnikiem. (Na prawicy kładzie się kilku posłów na ławkach i zaczynają spać. Madarasz woła: Uzasadnijcie wasze spanie! — śmiech). Mówca mówi dalej o kwestyi bankowej, o poezyi greckiej i o zamachach stanu.

Tymczasem lewica znacznie się przerzedziła, tak, że zostało zaledwie kilku. Wtedy zawołano z prawicy: Zamknijmy posiedzenie!

Vidliczkay: Za pozwoleniem, jeszcze nieskończyłem mówić. (Mówi dalej bez żadnego związku, aż znowu lewica okazała się liczniejszą, wreszcie kończy o godzinie 12ej mowę zaczętą o kwandrans na 11tą).

Helfy wnosi zamknięcie posiedzenia.

Prezes oznajmia, że wniosek nie został przyjęty i wzywa mowców, którzy się do głosu zapisali, aby dzisiaj jeszcze mówili, albo aby się głosu zrzekli. (Głosy z lewicy: My wytrwamy!).

Szontagh: O nieszczęśliwy kraj, który ma taki rząd! O nieszczęśliwy rząd, który takiemi środkami chce się przy władzy utrzymać! W przeszłym roku za pomocą gorąca letniego przeprowadził projekt ustawy o sądownictwie, teraz z pomocą niszczących zdrowie posiedzeń nocnych chce przeprowadzić ustawę wyborczą. W końcu oświadcza, że głosować będzie (po godzinie 12), aby posiedzenie było zamkniętem o godz. 11ej.

Lewica widząc, że prawica przerzedzona, żąda sprawdzenia, czy jest komplet. Prezes dzwoni, mnóstwo deputowanych wchodzi do sali. Lewica cofa swe żądanie.

Csanady zastrzega się przeciw oskarżeniu, podniesionemu przeciw niemu przed kilku dniami, jakoby królowi miał po pod nos przejechać konno. On wcale nigdy konno nie jeździł.

W ten sposób rozprawiano do godz. 2ej w nocy, poczem udało się zamknąć posiedzenie.

Na drugi dzień, tj. w piątek o godz. 10 rano, miało się odbyć następne posiedzenie. Zaraz jednak po jego otwarciu wniósł prezes, aby się odbyło posiedzenie tajne, na co się jednomyślnie zgodzono. O godzinie kwandrans na 12tą podjęto napowrot posiedzenie publiczne, na którem w myśl powziętej na posiedzeniu tajnem uchwały, wniósł prezes, aby zawiesić posiedzenie aż do dnia następnego. Wniosek ten także jednomyślnie przyjęto. Jak donoszą dzienniki, prezes ministrów Lonyay i minister spraw wewnętrznych Toth, starali się porozumieć z lewicą i lewicą najskrajniejszą, udali się nawet do klubu ostatniej; rokowania te jednak nie powiodły się i dla tego oczekują lada chwila rozwiązania sejmu. Jeżli do poniedziałku nie przyjdzie do jakiegokolwiek porozumienia, wówczas w poniedziałek ma cesarz sejm rozwiązać. Wspominają także dzienniki, że cesarz podczas posiedzenia nocnego kazał sobie co chwila raportować o toku obrad, i widocznie okazywał swe niezadowolenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej dla załatwienia spraw nieukończonych na czwartkowem posiedzeniu.

— Na wystawę Sztuk pięknych przybyły: popiersie z natury, rzeźba Władysława Eliasza i dwa rysunki piórem Brydaka przedstawiające wnętrze kościołów N. Panny Maryi i na Wawelu.

— Delegat Namiestnika w Krakowie udzielił pozwolenia do zbierania w mieście tutejszem składek na pomnik Floryana Straszewskiego założyciela plantacyj w Krakowie.

— Wczoraj na korzyść męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo przy licznym udziale publiczności, miał prof. Szujski odczyt o Rejtanie. Postać ta stanowiąca, jak pięknie powiedział prelegent, jedyną pociechę rozpacznej rocznicy po raz, jeśli się nie mylimy, pierwszy szczegółowo objaśniona i z tym artyzmem, jaki p. Szujskiemu nie przeszkadza do ścisłości historycznej przedstawiona, wlała w serca słuchaczów balsam ukojenia. Bo też Tadeusz Rejtan — mówi prelegent — należy do tych postaci, których imiona pozostawiają w cieniu najważniejszych działaczy historycz-

nych, i przechowują się w czci i pamięci ludu. Cześć ta nie zdobywa się jak popularność, bo sąd powszechny o nich na prawdzie się zasadza. Postacie takie stanowią czystością swoją protest przeciw hańbie i zepsuciu epoki. Historya surowa często dla jeniuszów, schodzi się tutaj z uczuciem ogółu, a wobec takich postaci wielkiej cnoty moralnej, wobec Rejtana i Kościuszki, wypowiada z poetą: „Lecz najwyższy rozum cnota.“ Rocznica rozbioru przypomina tę jedyną postać dodatnią. Większość teraźniejsza i głębsza odrzuciła myśl demonstracyjnych obchodów, ale nie wyklucza rozpamiętywania historyi, mistrzyni życia. Po upadku konfederacyi Barskiej, której, zdaniem Adama Krasińskiego, jej koryfeusza, porwanie króla i ogłoszenie bezkrólewia zadało ostatni cios, po poddaniu się Częstochowy, Lanckorony i Tyńca, udało się Fryderykowi zawrzeć traktat pierwszego rozbioru 5 sierpnia 1772 r. Zażądano nadto, aby zwołać sejm dla zatwierdzenia podziału. Daremnie król protestował, senat uległ i zgodził się na zwołanie sejmu na 19 kwietnia 1773 r. Na sejmikach ważyły się zdania; wobec niemożności oporu nasuwała się jedyna odpowiedź: Nie, kończcie przemocą, coście przemocą zaczęli, my nie nadamy cechy prawnej gwałtowi. Przemogło jednak zdanie niebrania udziału w sejmie, niewybierania posłów, opozycyi biernej, do niego nawet przychylili się najwięksi patryoci, jak biskupi Krasiński i Sołtyk. Tak się też stało: liczne ziemie i województwa odmówiły wyboru, i miasto 242 posłów zebrało się tylko 111. Myśl to była nieszczęśliwa, bo zwalająca na króla i senat całą odpowiedzialność, a król i senat byli chwiejni.

Nieraz przychodzi się zapytać: gdzie w czasach zepsucia podziała się zdrowa i zacna część narodu, ta którą nam Rzewuski, Pol i Kaczkowski przedstawiają? Otóż ta większość patryotyczna gotowa do ofiar, zapełniająca hufce Konfederatów i Kościuszki, wysyłana na Sybir, ulegała jednej chorobie w życiu publicznem, którą jeszcze Wacław Potocki wytykał, domatorstwu. Wolna od chciwości i ambicyi, usuwała się z pola politycznego, zamykała się w domach; została też po niej zacna tradycya obyczajów, ale cisza w historyi. Naród niebył zepsuty, ale jakby tknięty przez pół paraliżem. Gdzie się spotykają Ruś, Litwa i Polska, tam było jeszcze inne życie. Toteż województwo Nowogrodzkie nieulega w tej tragicznej chwili tej apatyi, wysyła młodych i patryotycznych posłów a na ich czele Rejtana i Korsaka z instrukcyą, aby do ostatka bronili niepodzielności narodu i jego praw. Tradycye domowe Rejtana przedstawiają „Pamiątki Soplicy“. Był on siostrzeńcem Wołodkowicza, metropolity unickiego, którego list pełen patryotyzmu do Sołtyka wracającego z niewoli odczytał prelegent. Dwa jedyne źródła, z których czerpał prelegent, niezgadzają się co do wychowania i szczegółów młodości Tadeusza. Według Rzewuskiego wychował on się u Jezuitów, według biografii współczesnej u Pijarów. Przystąpił do konfederacyi barskiej i z hufcem kozaków walczył na Ukrainie. Po powrocie z Wołoszczyzny, gdzie się schronił po upadku konfederacyi, wybrano go na sejm.

Sejm miał być wolnym, *liberum veto* miało być jeszcze prawomocnem. Rzecz dziwna, że to *liberum veto* tak zgubne, miało być dziś środkiem ratunku, od niego bowiem zależało, czy sejm zatwierdzający rozbiór przyjdzie do skutku lub będzie zerwanym. Stakelberg tę ostatnią broń *veto* wytrącił i zorganizował w senacie konfederacyę, aby na sejmie już prosta większość rozstrzygała. Na czele konfederacyi staje Poniński, którego maluje prelegent w dosadnych i zasłużonych barwach. 75 posłów podpisuje pod naciskiem Stakelberga konfederacyę. W sali obrad poselskich na Zamku postawiono dwa taborety i dwie laski, jak to było zwyczajem na sejmach konfederackich. Posiedzenie zagaił St. Łętowski z województwa krakowskiego i ogłasza zawiązanie konfederacyi, wskazując na marszałków Ponińskiego i M. Radziwiłła. Rejtan i Poniński stają współcześnie, pierwszy, aby laskę objąć, drugi, aby do niej niedopuścić. Na scenę patrzą posłowie obcy z loży. „Niepozwalam“ — wołają Rejtan i Korsak, król sejm wolny zwołał. Konfederaci domagają się aktu konfederacyi, patryoci protestują. Gdy Poniński zasiadł na krześle, Rejtan chwyta drugą laskę, wołając, że tak samo ma prawo. Poniński solwuje sesyę, Rejtan także, ale zostaje w Izbie przez dzień i noc. Na drugi dzień podobna scena. Rejtan i posłowie łęczyccy zaklinają Łętowskiego, aby zagaił sesyę, Korsak ma mowę o nieprawności sejmu — kiedy Poniński się zjawia z laską i solwuje sesyę. Znów Rejtan zostaje w Izbie, aby jej konfederacya niezajęła, drugi dzień bez pożywienia.

Na trzeci dzień piechota rosyjska i pruska zaciąga straż przed Izbą. Rejtanowi wręczają akt oskarżenia o tumulty. „Nieuznaję ani marszałka ani sądu“ — brzmiała odpowiedź. Poniński wysyła pośredników do opozycyi. Nareszcie przybywa Marcin Lubomirski i w imieniu Ponińskiego solwuje znów sesyę. Wtedy to, gdy mimo zniewagi posłowie posłuszni Ponińskiemu chcieli wychodzić, rzucił się na ziemię Rejtan, tłum patryotów wciskający się do sali zabarykadował drzwi, ale przez znużonego głodem Rejtana zaczęli przeskakiwać posłowie, a straż moskiewska kolbami utorowała im wyjście.

Do konfederacyi niebył jeszcze przystąpił król, a Rejtanowi przed sejmem rzekł: czyń, co ci Bóg i sumienie każą. Rejtan ustąpił z sali dopiero, dowiedziawszy się o przystąpieniu króla do konfederacyi. Rola jego była skończona. Sam Stackelberg okazał mu szacunek. Bibików rzekł: „on godzien, aby ordery z wszystkich zdjąć i na jego piersiach zawiesić.“

Rejtan umarł 1780 roku w obłąkaniu, w skutek dojścia rozbioru do skutku, połknąwszy kawałek szkła pogryzionego. Rozdzierający i nauczający zarazem ten obraz zakończył prelegent wśród powszechnego wzruszenia kilką uwagami.

— Proszeni jesteśmy o odwołanie doniesienia, jakoby wiedeński bank budowniczy nabył od pp. Librowskich dom i ogród znane pod nazwą Wielopola.

— Jutro we wtorek od godz. 12—1 w Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem odbędzie się trzeci publiczny odczyt Dra Ad. Bełcikowskiego, docenta Uniw. Jagiel.: „O poezyi polskiej w XIX wieku i o jej wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu.“

— Zaledwie śniegi stopniały, wysypano już drobnym żwirem chodniki plantacyj.

— Wczoraj odbyło się pierwsze walne zebranie członków stowarzyszenia czeladzi rękodzielniczej i przemysłowców pod godłem „Gwiazda“ w sali „Postępu“. Posiedzenie zagaił dotychczasowy prezes p. Teodor Baranowski, oznajmieniem, że Namiestnictwo po trzechkrotnem przedłożeniu statutów, wreszcie takowe zatwierdziło; wezwał następnie zgromadzonych do wyboru prezesa i wydziału, prosząc, by na niego nie głosowano, gdyż będąc członkiem honorowym, lubo popierać będzie wszelkiemi siłami cele Stowarzyszenia, wyboru jednak na prezesa z powodu braku czasu przyjąć nie może.

Prezesem wybranym został p. Wincenty Kornecki: a do wydziału weszli pp. Pieniążek, Antoni Koziański, Kazimierz Stojanowski, Izydor Górski, Stanisław Lipp, Antoni Kamiński, Jan Gadowski, Mądrzycki, Lenartowicz, Graff.

Wybór wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i bibliotekarza odbędzie się jutro d. 12 b. m. w tymże lokalu. Liczne przystąpienie (102 członków w pierwszym dniu) pozwala wnosić, że Stowarzyszenie to w krótkim czasie przy dobrem kierownictwie w odpowiednią siłę wzrośnie. Podczas obrad nadeszły telegramy z powinszowaniem ze Lwowa i Tarnowa.

— W księgarni p. Friedleina wystawioną jest piękna oddana przez p. Walerego Rzewuskiego albumowa fotografia p. Hoffmanowej w roli Beatryczy Cenci. Przypomina ona portret Beatryczy Gwido Reniego, do którego artystka zastosowała swój ubiór i układ fizyonomii. Fotografia ta nieustępująca co do wykonania wiedeńskim, świadczy o wielkim postępie zakładu p. Rzewuskiego.

— Dowiadujemy się, że przybyć ma do Krakowa w celu dania koncertu p. Franciszek Ciećlewski tenor opery warszawskiej. P. Ciećlewski używa w Warszawie rozgłosu jako znakomity tenorysta, szczególniej zaś podobał się ostatniemi czasy w *Proroku, Afrykance* i *Trubadurze*.

— W sobotę wieczorem po godz. 11ej na skręcie z ulicy Szpitalnej ku Rynkowi, powóz parokonny wyjeżdżający z ulicy Szpitalnej wjechał na Kazimierza Müllera nauczyciela, który tamtędy przechodził z bratem i jednym słuchaczem medycyny, i tak ciężko zranił go w głowę, że mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Zarządzono śledztwo dla wyszukania woźnicy, który nie zatrzymawszy się, popędził dalej.

— Patrol policyjny znalazł wczoraj o 5ej rano leżącego w ulicy Szpitalnej ze złamaną nogą Karola Pileckiego. Odwieziono go zaraz do szpitala Sw. Łazarza.

— Wczoraj aresztowano przy ulicy Sw. Sebastyana ślusarczyka Stefana Szulca za strzelanie z klucza.

— Wczoraj wieczór o 11ej wskoczyła do Wisły na Kazimierzu w pobliżu dawnego mostu Lieba Reinerówna, lat 21 licząca, córka handlarza Dawida Reinera. Powód samobójstwa niewiadomy. Ulegała ona atoli chwilowym napadom obłąkania. Zwłok jej nie znaleziono do dnia do południa.

— Dowiadujemy się z *Kraju*, że *Czas* prawie obecnie jedyny [illegible]. Jak się zapatruje *Kraj* na tę sprawę, nie mieliśmy sposobności dowiedzieć się, ani też naszych czytelników obchodzić to może; bo zapatrywanie się nietylko *Czasu* ale nawet *Kraju* w kwestyi tej decydować nie będzie. Że zaś decydować będzie inne zapatrywanie się, przeto *Czas* w artykule wstępnym jeszcze z d. 7 wykazał, że Rada miasta Białej nie ma prawa rozstrzygać tej kwestyi politycznej, bo do niej należą sprawy domowego gospodarstwa, a nadto, że tu nie idzie o samo tylko oderwanie Białej ale o utworzenie granicy Śląskiej na granicy Galicyi. Wątpimy, aby *Kraj* nie zrozumiał artykułu naszego; a zatem koncept o *Czasie* ma jedynie na celu wywołanie na swoich czytelnikach wrażenia, że *Czas* [illegible] Białą Niemcom. Szczęściem, że *Kraj* ją uratował.

— *Czas* nie wchodził w rozbiór kwestyi: kto ma obowiązek płacić za ubogiego chorego w szpitalu, lecz zaprzeczył tylko w liście ze Lwowa zamieszczonemu doniesieniu *Dz. Polskiego* o żydówce wariatce pod płotem, które dało powód dziennikom wiedeńskim do kłamliwych zarzutów. Atoli *Dz. Polski* zamiast odwołać fałsz, pisze znów, iż Wydział krajowy stanął w obronie prawdy w *Czasie*.

— Marszałkiem Rady powiatowej Brzeżańskiej wybrany został d. 9go b. m. p. Henryk Szeliski, zastępcą jego p. Józef Zajączkowski. Rada uchwaliła tegoż dnia 300 złr. na szkoły ludowe.

— Członek Rady miejskiej we Lwowie p. Kasper Boczkowski przeznaczył po śmierci swojej i swojej żony 21.000 złr. na instytucye dobroczynne, a mianowicie: 16,000 na uposażenie ubogich dziewcząt; 4,000 złr. dla uczniów szkoły lakierniczej, i 1,000 złr. na sprawienie corocznie wilii dla ubogich u Ś. Łazarza.

— Między dziennikami lwowskiemi toczy się spór o to, kto wziął składki zbierane przed 11tu laty na pomnik J. N. Kamińskiego, które wynosiły około 700 złr. Najwłaściwiej byłoby ten spór rozwiązać drogą sądową.

— Sekretarz Dyrekcyi budowy kolei Albrechta p. Kazimierz Koller powołany został do pełnienia obowiązków sekretarza Rady zawiadowczej tejże kolei w Wiedniu.

Teatr. We wtorek dnia 12go marca: *Pierwsza wyprawa młodego Richelieu,* komedya w 2ch aktach z francuskiego pp. Bayard i Dumanoir tłómaczona i *Piękna Galatea,* komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr Suppégo, przekład Feliksa Schobera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 9 marca pogoda; termometr w cieniu doszedł do + 11°2 od — 0°.9 R. Dnia 10 pochmurno; termometr od + 0°.4 doszedł do + 6°.8 R. Barometr idzie w górę; dnia 11 marca o godz. 6ej rano stan jego był 330.34, termometru + 1°.4 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 12 marca: Sgo Grzegorza papieża wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 11 marca.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 12 marca: Marcina Wójcikowskiego o kradzież; Antoniego Harasima o kradzież; Katarzyny Ordowny o kradzież; Maryanny Sikorzanki o kradzież.

We środę d. 13 marca: Katarzyny Górki o oszustwo; Marcina Ozoga o ciężkie obrażenie ciała; Sebastyana Wałachiewicza o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 14 marca: Jana Jaśkowskiego o ciężkie obrażenie ciała; Jana Stroynego o podpalenie; Stanisława Zająca o kradzież.

W piątek d. 15 marca: Stanisława Czajki o kradzież; Jana i Wiktoryi Stefańskich o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Sudor o kradzież; Jana Bogusa o kradzież; Błażeja Dzieizy o kradzież.

W sobotę d. 16 marca: Hieronima Kuboli o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Krywulta i wspólników o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Bartłomieja Trzebli o gwałt publiczny; Maryanny Szczypczykowy o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenia Towarzystwa gospodar. krakowskiego.

Kraków 11 marca. Dziś po odbytem nabożeństwie w kościele Marków otwarte zostały o godzinie 11½ w południe obrady w lokalu Resursy obywatelskiej „pod Krzysztoforami.“ Prezes Towarzystwa hr. Henryk Wodzicki zagaił zgromadzenie następującą przemową:

Szanowni Panowie!

Witam członków Towarzystwa rolniczego na posiedzenie przybyłych i wyrażam im za ten udział wdzięczność komitetu.

Od tak dawna z woli Waszej zajmując zaszczytne stanowisko przewodniczącego w Towarzystwie widzę i śledzę koleje, przez jakie ono przechodzi. Są pewne prądy, są pewne chwilowe warunki, w których jedne instytucye odpowiadają rzeczywistym potrzebom kraju i przyciągają wtedy wszystkie niejako siły narodu. Dlatego też miało i Tow. nasze najświetniejsze swoje chwile wtedy, gdy było jedynym niemal punktem, w którym się mogło objawić życie i duch narodowy — od tego czasu powołani prawie wszyscy wykształceni ludzie do spraw publicznych, oderwani są przez swe zadania od pracy w Towarzystwach rolniczych.

Nie skarżymy się na te zmiany, bo wierzymy, że gdy wszyscy do zajmowania się sprawą publiczną są powołani, wyniknąć z tąd powinien stan odpowiedni potrzebom kraju. Inaczej o kraju całym i o zdolności jego rządzenia samym sobą zwątpić by należało. Zmiany to atoli w innych kierunkach użyteczne, wpływają niekorzystnie na Tow. rolnicze, a jednak zadanie Towarz. rolniczych w kraju naszym jest nader ważne. Niech Panowie raczą zwrócić uwagę na program naszego obecnego Zgromadzenia, a przekonacie się, jak różnorodne są kierunki pracy, które ma przed sobą Komitet, a niemal jedyną pomoc i radę, jaką się może zasilić, są zgromadzenia ogólne, raz tylko na rok się zbierające. Niechże Panowie zechcą baczną uwagę poświęcić sprawozdaniom Komitetu równie o jego wewnętrznych pracach, jak i o użyciu funduszów przez ministerstwo rolnictwa mu na różne cele powierzanych. Już w przemówieniu mojem przeszłorocznem oświadczyłem, ile by dla komitetu pożądanemi były uwagi i dyskusye nad temi przedmiotami. Żałuję bardzo, że przedmioty ważne nie w rozesłanym programie, ale tylko w późniejszem doniesieniu przez dzienniki krajowe do wiadomości członków Tow. podane być mogły. Stało się to wszakże z powodów zupełnie od komitetu niezależnych. I tak zaproszenie ministerstwa na kongres rolniczy do Wiednia w tych dniach dopiero rąk naszych doszło. W tej odezwie ministerstwo wyraźnie objawia życzenie poznania opinii Zgromadzenia ogólnego o użyteczności takiego kongresu. Wszystkie niemal najważniejsze pytania do ogólnych interesów rolniczych w Austryi się odnoszące mają na kongresie być rozbierane, między innemi i te, które nas najwięcej i bezpośrednio dotyczą, to jest czy Tow. rolnicze w obecnym ich składzie odpowiadają zadaniu swemu i czyby nie należało pomyśleć o odpowiedniejszych instytucyach, któreby interesa rolnicze reprezentowały.

Kwestya uporządkowania handlu wołowego, poprzednio na zgromadzeniu delegatów we Lwowie rozbieraną była. Jest to kwestya tak ważna i zwłoki niecierpiąca, żeśmy ją pod rozwagę zgromadzenia poddać mieli sobie za obowiązek.

Wiadomo Panom, że wystawa rolniczo-przemysłowa zarządzoną została w Tarnowie: prace obywateli, którzy z godną pochwały gotowością do komitetu urządzającego wystawę weszli, wszelką szczęśliwego udania się wystawy dają rękojmię. Wystawa ta poprzedzająca wystawę powszechną w Wiedniu w r. 1873 odbyć się mającą, pozwoli nam ocenić te przedmioty, którebyśmy tam posłać mogli, a sądzę, że rolnicy nasi niepowinni pominąć sposobności okazania swoich produktów światu, który niemal cały będzie na wystawie reprezentowany, przekonania się naocznie o postępach i ulepszeniach gdzieindziéj zrobionych. Dla tego też mniemam, że komisya krajowa dla wystawy powszechnéj przez N. Pana w Krakowie mianowana, a do składu któréj kilku członków waszego komitetu należy, na pomoc i chętne poparcie członków Towarzystwa naszego liczyć będzie mogła.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 9 marca.

Posady: Dwóch komisarzy skarbowych 1ej klasy we Lwowie i w Krakowie (1400) zł., oficyała kancelaryjnego (500) zł.) w prokuratoryi skarbowej we Lwowie, naczelnika departamentu rachunkowego w kraj. dyrekcyi skarbu (2500) zł., podania w trzech tygodniach. Kontrolora w urzędzie cłowym w Kozaczowie (600 zł.) podania w trzech tygodniach.

Licytacye: D. 12 kwietnia w sądzie pow. w Chrzanowie sprzedaż real. Nr. 339.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Bolesława Heferna o nakazie zapłaty Izaakowi Katzowi 100 zł. — Sąd pow. w Śniatynie o uznaniu Michala Michajłeckiego z Kułaczyna za marnotrawcę. — Sąd obw. w Stanisławowie o wpisaniu firmy. „Wolf Leibel, Mendel Boral, Nathan Triebfeder, und Salomon Bandler in Zagwóźdź“.

Zawezwania: Sąd kraj. krakowski każdego ktoby wiedział o życiu lub okolicznościach śmierci Michała Patyny z Dworów pod Oświęcimem, żołnierza z pułku Gorizzutti, który miał zginąć w bitwie pod Königgraetz.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Karlsruhe 9 marca. W izbie deputowanych interpelował Eckhard: 1° Czy rząd zamyśla bronić księży starokatolickich w używaniu prebend i w pełnieniu czynności ich urzędów; 2° czy da im opiekę prawa i użyczy kościołów dla służby bożej; 3° czy obstaje przy obowiązku słuchania przez dzieci nauki religii, jeźliby rodzice nie chcieli mieć nauczycieli wyznających nieomylność. Minister Jolly odpowiedział: Rząd w reskrypcie z r. 1870 oświadczył, że uchwałom Soboru watykańskiego nie przyznaje ważności prawa publicznego; nie obowiązują one rządu. Dlatego odpowiada na 1 i 2 twierdząco, na 3 przecząco. Odpowiedź ta sprowadziła długie rozprawy.

Paryż 8 marca wieczór. Thiers zbijał dziś w komisyi zmiany wniesione do wniosku Lefranca. Porozumienie się z komisyą zdaje się być trudnem, wszelako oczekują, że zgromadzenie narodowe oświadczy się na stronę rządu.

Paryż 9 marca. Pełnomocnik niemiecki hr. Wesdehlen i bawarski Rudhardt zawiadomili wczoraj hr. Rémusata w sposób urzędowy o ułaskawieniu jeńców francuskich skazanych za różne przekroczenia; wyjęci są z pod amnestyi ci, którzy po skazaniu dopuścili się nowego przestępstwa.

Wersal 9 marca. Związki telegraficzne z Gwadelupą otworzone. Gubernator tej wyspy nadesłał taki telegram: Kolonia czuje się być szczęśliwą przez połączenie z metropolą i przesyła Francyi wyraz swoich życzeń i niewzruszonego przywiązania. — Komisya zgromadzenia narodowego do wniosku Lefranca zbierze się dziś dla naradzenia się nad uwagami zrobionemi przez Thiersa.

Wersal 9 marca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Guiraud interpeluje o dymisyę ministra skarbu Pouyer-Quertier. Ten ostatni oświadcza, iż słowa jego (w procesie Janvier de la Motte) były źle powtórzone; potępiał on *virements* (użycie funduszów publicznych na inne cele niż były przeznaczone) i mandaty fikcyjne; a wziął dymisyę, gdyż z kolegami swymi nie zgadzał się, albowiem ci domagali się zwrotu owych 213.000 fr., których użycie on (Pouyer) jako członek Rady departamentowej uznawał za zupełnie usprawiedliwione. Przypomina dalej, że zastał skarb wyczerpany, przywrócił kredyt państwa i że Francya wypłaciła Prusom 6 (?) miliardów wynagrodzenia i kosztów wojny (przerwa ze strony lewicy, oklaski z prawicy). Perier wykazuje niektóre błędy w doktrynie finansowej Pouyer-Quertiera, przypomina owe fakta, które nakazały wytoczyć proces Janvierowi i kończy wzmianką, że sam Pouyer-Quertier naganił gospodarstwo finansowe Janviera. Dufaure (minister sprawiedliwości) mówi, że rząd ubolewa nad usunięciem się Pouyer-Quertiera, ale nie mógł pozwolić, aby sądzono, iż pochwala postępowanie, które byłoby wywróceniem wszelkiego porządku finansowego. Następnie izba przechodzi do porządku dziennego. — Komisya wyznaczona do projektu ustawy Lefranca utrzymała brzmienie art. 1go, a zdaje się, że pod względem art. 2go skłonną jest do ugody.

Z Madrytu zaległy od kilku dni telegramy. Depesza dziś otrzymana donosi, że wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie 4000 wyborców stronnictwa konstytucyjnego. Ogłosiło ono z zapałem konstytucyę z r. 1869 z dynastyą króla Amadeusza i nietykalnością granic Hiszpanii. *L'Univers* donosi z korespondencyi z Madrytu, że było usiłowanie powstania, skutkiem którego stracono wiele osób.

Rzym 8 marca. Wydział petycyjny oświadczył się przychylnie do podania kilku okręgów wyborczych i gmin żądających zupełnego zniesienia dziesięciny.

Rzym 9 marca. Król dał na użytek ks. Fryderyka Karola fregatę do podróży do Sycylii.

Dzienniki sądzą, że nuncyusz papieski w Paryżu msgr Chigi przybył tu dla udzielenia objaśnień politycznych, nie zaś z powodu spraw familijnych.

Rzym 9 marca. Zapewniają, że kardynał Antonelli dawniej przeciwny wyjazdowi Papieża z Rzymu zmienił zdanie swoje pod tym względem. Poseł francuzki przy rządzie papieskim Harcourt opuści Rzym za przybyciem Fourniera posła przy rządzie włoskim. *Nuova Roma* donosi, że pomimo wszelkich zaprzeczeń o gorliwych układach między stolicą Apostolską a Austryą o prowadzenie w Trydencie soboru przerwanego w Rzymie, rząd austryacki lubo wprost tego żądania nie odrzuca, nie jest mu jednak przychylny.

Neapol 8 marca. Przybył tu jenerał hr. Moltke.

Haga 9 marca. W Izbie deputowanych Heeniskerk interpelował rząd, czy ten ma zamiar użyć siły w przypadku, gdyby mieszkańcy odstąpionej kolonii Elmina nie chcieli uznać protektoratu angielskiego. Minister spraw zagranicznych odpowiada, że rząd pragnie, aby traktat wykonany był powolnie i nie chciałby tak jak i Anglia użyć siły. Po długich rozprawach rząd oświadcza, że w swoim czasie przedłoży sprawozdanie o wykonaniu traktatu.

Haga 9 marca. Izba niższa uchwaliła 37 głosami przeciw 34 ustawę znoszącą zakaz zmów robotników, lecz naznaczyła karę za wszelkie usiłowanie tamowania roboty innych robotników. Rozprawy nad tym przedmiotem trwały cztery dni, wielu deputowanych usiłowało dowieść niebezpieczeństwa takich zmów i zgubnego ich wpływu w innych krajach, osobliwie we Francyi.

Londyn 8 marca. W Izbie niższej rzekł Lowe, że Northcote sprowadził księcia Abisynii (syna króla Teodora) do Anglii ze względów zdrowia i dla dokończenia jego wychowania; powodowano się przytem tą myślą, że książę ten będzie mógł kiedyś wywrzeć wielki wpływ na cywilizacyę swego kraju. Enfield odpowiadając na pytanie Egertona mówi, że chrześcianie w liczbie około 80 przeniesieni ze wsi w okolicy Nangasaki (w Japonii) do różnych innych miejsc, nie doznawali okrutnego obejścia od rządu japońskiego. Enfield wyraził ubolewanie swoje z powodu ich przesiedlenia i przyrzekł śledztwo w tej sprawie zarządzić.

Petersburg 8 marca. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza w liście z Pekinu warunki traktatu przyjaźni zawartego w końcu 1871 r. między Chinami a Japonią.

Washington 8 marca. Wybrany został komitet dla zbadania sprawy sprzedaży broni rządowi francuskiemu, składa się on z 6 republikanów, stronników rządu i jednego demokraty. Senat odrzucił wniosek mianowania senatora Schurza członkiem tego komitetu, ale pozwolił mu być obecnym przesłuchaniu świadków. (Schurz jest Niemcem, zbiegłym republikaninem z 1848 r., a obecnie działa w interesie cesarstwa niemieckiego *Red.*)

W ostatnim naszym numerze popełniliśmy na tem miejscu pomyłkę, którą sprostować pośpieszamy. Na posiedzeniu czwartkowem wydziału rozbierano punkt *D* elaboratu, złożony z dwóch części *a* i *b*. Pierwsza tyczy się wyłączenia Galicyi z obrad Rady państwa w niektórych przedmiotach; druga tak zwanej inartykulacyi. Ale pierwsza *a* z dwóch składa się ustępów, i te przyjęte zostały, część zaś *b* nie była jeszcze w dyskusyi. Podział pierwszej części na dwa ustępy, uszedł naszej uwagi, a że w sprawozdaniu powiedzianem było, że dwa ustępy przyjęto, napisaliśmy w pośpiechu, że kwestya inartykulacyi już usuniętą została. Tymczasem sprawa ta nie była wcale dyskutowaną, i zapewnie dopiero dziś przyjdzie pod obrady, posiedzenie bowiem wydziału zapowiedziane jest na południe.

W sobotę zaś podkomitet obradował nad kwestyą finansową, czyli tak zwanem *pauszale* dla Galicyi. Według dzienników, wniosek p. Herbsta, który wyznacza dwie kwoty, na wychowanie i na administracyę, miał się najprawdopodobniej utrzymać. Nie wiemy nic pewnego w tym względzie, a dowiemy się zapewne dopiero, gdy podkomitet rzecz przedstawi wydziałowi. Zgadzają się atoli dzienniki z listem naszym wiedeńskim, że jakkolwiekby wydział w pracy swej pośpieszył, sprawa galicyjska nie przyjdzie do Izby przed świętami. Zakończyła ona już rozprawy nad budżetem, Izba Panów przyjmie go zapewnie śpiesznie, a Rada państwa odroczy się w tych dniach. Albo więc, jak mówią, zbierze się znów według niektórych w maju dla kwestyi galicyjskiej i wyboru delegacyi wspólnej (obradującej tego roku w Peszcie) — lub też, jak mówi *Bohemia*, odłożonoby tę sprawę do jesieni, gdyby rząd uznał potrzebę pozostawienia Galicyi więcej czasu do namysłu.

W Petersburgu umarł dnia 6 marca Paweł Gagarin, prezes komitetu ministrów. Już na tydzień przed jego śmiercią obowiązki prezesa powierzone zostały tymczasowo jenerałowi Czewkinowi; utrzymują jednak, iż godność prezesa komitetu ministrów ma być połączona z urzędem prezydującego w senacie rządzącym, jak to pierwej bywało.

Brak miejsca zaledwie pozwala nam dotknąć spraw innych.

Ustawa o nadzorze szkolnym uchwaloną została już przez obie izby sejmu pruskiego.

W zgromadzeniu narodowem wersalskiem interpelacya z powodu dymisyi Pouyer Quertiera nie sprowadziła żadnych następstw.

Co do wniosku Lefranca, panuje pewna różnica zdań między Thiersem a komisyą; natomiast w kwestyi uzbrojenia Thiers zgadza się na obowiązek powszechnej służby wojskowej; przynajmniej minister wojny oświadczył, że zgadza się na zasadę.

Z Hiszpanii nadchodzą wiadomości niepokojące o koalicyi skrajnych stronnictw przeciw rządowi i dynastyi i o zaburzeniach karlistowskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 11 marca. *Montags Revue* dowiaduje się, że lubo uchwała sejmu rumuńskiego przyjmuje dla kolei z Skulenów do Jas i do granicy rosyjskiej wymiary szerokości kolei rosyjskich, co mogłoby dać powód do pewnych obaw w Austryi, wszelako gabinet cesarski nie użył tego za powód reklamacyi.

Peszt 11 marca. Na wczorajszem zgromadzeniu lewicy przy udziale licznych deputacyj z prowincyi przyjęto projekt Tiszy organizacyi lewicy na następne wybory, poczem wyznaczono wielki komitet wyborczy. Wieczorem zgromadzenie odbyło na cześć klubu lewicy serenadę przy pochodniach. Na wczorajszej naradzie stronnictwa Deaka uchwalono zmienić brzmienie projektu ustawy o inkompetencyi.

Kaiserslautern (w palatynacie bawarskim) 11 marca. Zgromadzenia starokatolików Palatynatu w bardzo wielkiej liczbie zebrane, postanowiło wysłać delegacyę na zjazd Starokatolików w Bonn.

Paryż 10 marca. Notą urzędowa zaprzecza doniesieniu *Courrier de France* pod względem zamieszek, jakie miały wybuchnąć w kolonii francuskiej w Kochinchinie. Według tej noty panuje w kolonii zupełna spokojność. Wysyłają tam wojska, dla zastąpienia tych, których czas pobytu upłynął, wszelako stan sił zbrojnych nie będzie powiększony.

Paryż 11 marca. Książę i księżna Walii przybyli tu na dni kilka. Doniesienia z Hiszpanii potwierdzają, że związane przeciw rządowi stronnictwa karlistów i republikańskicch radykalistów rozwijają działalność, nie przyszło jednak do żadnego wybuchu powstańczego.

Rzym 10 marca. List z Neapolu zaprzecza doniesieniu o przybyciu tam jenerała hr. Moltke. Rada ministrów naznaczyła ½ miliona franków na wydatki wystawy przemysłowej w Wiedniu. Odnośna ustawa przedłożoną będzie niebawem Izbie. *Economista d'Italia* donosi o zawarciu umowy między Francyą a Włochami celem urządzenia dworców międzynarodowych na kolejach łączących oba kraje; jeden dworzec stanie w Modane, drugi w Ventimiglio.

Kursa. Wiedeń 11 marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 64·90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·60. — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 847. — Akcye kredytowe 346·—. — Londyn 135·—. — Srebro 109·50. Dukat 5·27. — Lombardy 210·40. Losy z roku 1864 147·75 — Akcye franco-austr. 143 50. — Napoleony 88·45. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 177·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 171·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 125·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 71·60. — Oblig. indemniz. gal. 75·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 209·—. Akcye anglo.-banku 364.75 Akcye kol. rządow. 390·—. — Akcye kol. siedm. 190·.50 — Akcye kol. Rudolfa 181·50. — Akc. kol. Pardubic. 188·50. — Akcye kol. północ. 231·50. — Tramway 246·50 — Akcye banku budowy 127·10 — Akcye kol. wsch. 151·50 wpłac. Akcye kolei Alföl. 187·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 117·50 — Austryacki bank ogólny 236·50. Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia w Środę 13 Marca	Westphalia w Środę 3 Kwietnia
Cimbria w Środę 20 Marca	Holsatia w Środę 10 Kwietnia
Silesia w Środę 27 Marca	Turingia w Środę 17 kwietnia

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 165, druga kajuta tal. 100, Międzypokład 55 ta.

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,** Havru i Santandru dotykając.

Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu
Germania, 9 Marca.	12 Marca	15 Marca	17 Kwietnia
Saksonia 6 Kwietnia	9 Kwietnia	12 Kwietnia	15 Maja

i później co każde cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. 180, Międzypokład 55 talarów.

Bliższych szczegółów udziela: *August Bolten* następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: *Staar & Gabhofer* w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 17 i p. *L. Elbenschütz* w KRAKOWIE. (28-90)

Wielmożny Pan J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr 2.

Pańską

Wodę anaterynową do ust

chemicznie zbierałem i uznałem ją za godną polecenia.

Profesor *Oppolzer.*

wysłużony rektor akademii, profesor c. k. kliniki we Wiedniu, k. saski radca nadworny i t. d (78 1-3.)

Cena pudełka 2 złr. 10 c. w. a.

Na Składzie:

w Krakowie: na p. *W.Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński*, apteka pod „Koroną" w Rynku głów. i p. *Jakób Goldwasser* ul. Grodzka Nr. 70.

we Lwowie: jest u Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt. p. *Ehrenbergera* apt., *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa* aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Białej p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup. — w Brzeżanach p. Zmilkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Tranfaller apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Konecki — w Fryształu p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogus apt., — w Jasłowcu p. Twardowski — w Krośnie p. M. Lutowiński apt. — w Brzesku p. M. Kocnicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, p. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Switalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Rohatynie p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt. — w Sanoku p. J. Jaklice, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid. apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Reteach — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra BORCHARDTA aromatyczne **mydło ziołowe** dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.).

Dra HARTUNGA **olejek z kory chinowej**, z dekoktu najlepszej kory chinowej z balsamicznemi olejkami, dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle flaszkach po 85 cent.

Dra BERINGUIERA aromatyczny **płyn koronny** (kwintessencya wódki kolońskiej) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 i 75 c.

Dra LINDESA roślinna pomada łaskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałki, po 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 cent.).

Dra BERINGUIERA **roślinny środek do farbowania włosów**, barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczotkami i miseczkami 5 złr.

Dra HARTUNGA **pomada ziołowa**, złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.).

Dra SUIN de BOUTEMARDA aromatyczna **pasta do zębów**, najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cen.).

Dra BERINGUIERA **olejek z korzeni ziołowych na włosy** do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i w brodzie, flaszka 1 złr.

Dra KOCHA **krystalizowane cukierki ziołowe**, wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 centów.

Prawdziwe te powyższe artykuły tak ulubione i w Galicyi dla swych niezawodnych skuteczności, sprzedają w KRAKOWIE jedynie ma pp. **Józef Jahn, Wiktor Redyk** apt. „pod Barankiem" Mały Rynek, **Józef Trauczyński** apt. „pod Koroną" w Rynku głown. i **Józef Goldwasser** na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w Białej p. Ed. Kogłę, — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** p. L. Mielicki, apt. — w **Brodach** p. Edward Liska apt. — w **Brzeżanach** pan B. Fanhecht. — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski; — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, — w **Drohobyczy** p. J. Bosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jasłach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden, — w **Krośnie** p. A. Krzysztofórski, — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Riesler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Mościskach** p. J. Lipschütz, — w **Monasterzyskach** p. Stanisław Miedlicki aptek., — w **Nadwornej** p. Wł. Dziembowski apt., — w **Nowym-Targu** pan Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp., — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot. — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Sereccie** p. J. Dempniak, — w **Stryju** p. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wł. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltyn, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht, — w **Żółkwi** p. Resio Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Leśniczy uzdolniony

opatrzony chlubnemi świadectwami pragnie przyjąć posadę. Bliższa wiadomość przy ulicy Gołębiej wyżniej u pana Stanisława Gajewskiego pod Nr 169. (491. 1-3.)

Une Institutrice française,

enseignant l'Anglais, l'Italien et la Musique, désire trouver une place. Ecrire à A. B. Cracovie, poste restante. (487. 1-3.)

DOM

z wolnej ręki do **sprzedania**, przy ulicy **Karmelickiej Nr. 55.** Trzeci dom za Plantacyami, wiadomość **na miejscu.** (355. 3-3)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,

na 1szem piętrze. (123-15-)

Znany z wyborowego wapna

Wapiennik Przegorzalski

J. O. Księcia Lubomirskiego, dzierżawiony przez Inżyniera **Antoniego Łuszczkiewicza,** w końcu marca rozpoczyna rozsyłkę wapna skalistego. Zamawiać można w biurze Inżyniera Łuszczkiewicza, ul. Mikołajska Nr. 445. (457 1-4)

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.

ZATWARDZENIE. Migreny, gorycz, iodbijanie się, Zaflegmienie, Żółtaczka — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN 55 Bd. Sébastopol PARIS — DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ — DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU — Pomyślne skutki z ich użycia — w dwóch słowach daje streścić — Przywracają i utrzymują ZDROWIE

Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (229 3)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Dla krwistych,

dla otyłych,

przy siedzącem zatrudnieniu przeciw apopleksyi.

Czyste prawdziwe

Pigułki roślinne

od 7 lat wypróbowane, łatwe i przyjemne w zażywaniu,

Lessingtona,

Amerikan-Pills

by

A. H. Bôldt,

GENEWA

Szwajcarya.

1 pudełko (72 pigułek) 1 zł. 50.

Utrzymuje krew w czystości, wzmacniają i przyspieszają zmianę pierwiastków i odłączają wszystkie złe soki, ostrości, śluzy, pozostałości itd. U kobiet oddziaływają prócz tego na tworzenie się i uregulowanie krwi, na co wystarcza pół pudełka.

Prawdziwe sprzedają w Krakowie: p. E. Stockmar; we Lwowie pp. Zyg. Rucker pod srebrnym orłem i hurtownie u sprowadzającego droguisty A. H. Bôldt w Genewie (Szwajcarya) (384. 2-4)

SYROP z CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (26-10·24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** i ***Józefa Jahna;*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (115 6-9)

Cena sztuki 50 centów.

Ziemniaków

cebulkowych, Orio frio,

można nabyć kilka tysięcy cetnarów po 2 złr. w. a. za cetnar. Ten gatunek ziemniaków jest plenny i ze wszystkich dotychczas znanych okazał się do produkcyi spirytusu najodpowiedniejszym. Również można nabyć **Jęczmienia Probstajskiego** korzec po 9 złr. w. a. sprowadzonego w przeszłym roku, który wydaje plon bardzo obfity.

Zgłosić się trzeba do zarządu ekonomicznego w **Kopytówce** poczt. **Brzeźnica.** (439. 3-8)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

NAPOLEON III EMPEREUR — MOLLA — znak patentowany — A. MOLL — 1862 LONDINI HONORIS CAUSA

jest niniejsza marka o hrony urzędownie stwierdzona.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę do-wierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność zaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Pań- cesarskiego, dowodzą najszczegółowiej, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, matycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot- z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (124

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki,*** p. ***Jahn*** — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Ruc-*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Re chert apt.	w Dobromilu p. A. Grotowski apt.	w Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.	w Stryju p K. Krzyżanow-
„ Brzeżanach p. Ad. Kordecki.	„ Drohobyczu p. Kleczkowski.	„ Nowym-Targu p. G. Laur.	„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Brodach p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspann i p. M. S. Franzos.	„ Glinianach p. Helm.	„ Podgórzu p. S. Schlesinger.	„ Tarnopolu p. A. Moraweti Buchelt.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.	„ Husiatynie p. A. Burnatowicz	„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski.	„ Tarnowie W. T. A. Wielog-
„ Chorostkowie p. Fel. Roszkiewicz apt.	„ Jaworowie p. L. Lachowitz apt.	„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.	„ Wadowicach p. Franc. Fo-
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch. K. Chalbazani.	„ Jarosławiu p. J. Rohm.	„ Skole p. W. Liebesmann.	„ Zaleszczykach p. J. Kodr-
	„ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.	„ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz	„ Zbarażu p. N. Süsserma-
	„ Kołomyi p. Daw. Kramer.		„ Złoczowie p. O. Fadenhec-
	„ Limanowie p. Ant. Müller apt.		

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pierśowych i p-* *wych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chro- wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domie- i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpi-

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedni-

WUNDER DER BILLIGKEIT

Nie do uwierzenia

ale

przecież prawdziwe,

że niżej wymienione

regulowane zegarki

po tak

niskich cenach

są sprzedawane.

Tylko złr. 10 **prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy** ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką poręczającą; lepsze złr. 12, 14.

Tylko złr. 19·50 **prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15·50 **prawdz. angiels. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z pojedynczą kopertą, łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 **prawdz. angiel. zegarek ze złota talmi**, cylinder, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które widzieć można wnętrze, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 **zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą odskakującą, Savonette, z szkłem kryształowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 17 **prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy** ze szkłem kryształowem, starannie giloszowany, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 **angiel. zegarek remontoir Prince of Wales**, najgrubszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem, ze złota talmi; zegarki te mają tę korzyść, że nakręcają się bez kluczyka, do każdego takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 **malutki damski zegarek**, srebrny prawd. złocony, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 13 **srebrny zegarek cylindrowy** z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 22 **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 24 **srebrny zegarek remontoir**, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 30 do 36 **złoty zegarek cylindrowy** Nr. 3 z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 45 do 70 **złoty zegarek ankrowy** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 24, 26, 28 **złoty damski zegarek** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalione i kartką zaręczenia.

Niemniej:

Srebrne łańcuszki do zegarka po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie po złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6 i 7 złr.

Zegarki przyjmują się w zamian.

Wszystkie zegarki są **najlepszej** jakości, nie należy je brać za inne ordynarnego gatunku.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą

będzie każdy obstalunek w 24 godzinach wypełniony, przedmioty nieodpowiednie będą zamienione. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.** — Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zapas zegarków wszelkiego rodzaju na składzie bo tylko sprowadzanie z **Anglii z pierwszej ręki** i **wielki odbyt** daje możność sprzedawania tak tanio. (1318-23- 5)

N. Glattau, zegarmistrz

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

Ajencya dzienników

u Ż. J. Wywiałkowski-

w Rynku przy rogu ul. Wiśl- poleca się Szanownej Publiczności szkałej w stronie południowo-zac- i zachodnio-północnej miasta z tem dogodności prędszego odbioru dzie- przyjmuje **przedpłatę** na pisma *Kraj, Na Dziś, Przegląd lekarski, ścianina, Djabła,* i *Coś.* (4-

---

Na pomieszczenie

Ekspozytury ces. król. Prokuratoryi

poszukuje się do najęcia od 1go Stycz- **5ciu lub 6ciu pokoi.**

Bliższa wiadomość w Pałacu Spiskim 23 Dz. I. na 2ciem piętrze w godzinach wych. (460 1-3)

Znaczny od wiel- używający zasłuż- sławy

Skład zegark-

M. HERZ

zegarmistrza w Wie- Stefansplatz N- sprzedaje wielki w- różnego gatunku brze regulowanych zegarków roczném zaręczeniem według cen-

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki		cylindry o 4 kam.	10—1-
„	„	z złot. brzeg. do ods.	13—1-
„	„	z podwójną kopertą	15—1-
„	„	ankrowe o 15 kam.	16 - 1-
„	„	„ z podw. kop.	18—2-
„	„	„ ang. z kr. szkł.	19—2-
„	„	„ remontoary	28- 30
„	„	„ „ z podw. kop.	35—40
„	„	„ dto z krysz. szkłami	30—36
Złote	„	„ N. 3 złot. o 8 kam.	30—36
„	„	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30
„	„	„ ze złot. okrywk.	35—40
„	„	„ emal. z dyam.	38—46
„	„	„ dubelt. o 8 kam.	40—46
„	„	ankrowe o 15 kam.	35—44
„	„	„ lepsze złot. okr.	45
			70, 80, 90, 100—120
„	„	„ damskie . . .	40—48
„	„	„ „ z podw. kop	50—56
„	„	remontoary	70, 80, 90, 100
„	„	„ z pod. kop.	110, 120 150

Budziki ze zegarkiem 7 zł-

Budziki ze zegarkiem zapalające - wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrob- z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania		10, 12
co 8 dni	„	16, 18, 20. 22
„ „ „	„	(39-28-
z biciem god. i ½ god.		30, 33, 35
„ „ „	„ i ¼ god.	48, 50, 55

Opakowanie za zegary ścienne 1·5-

Reparacye uskuteczniają się jak najpręd- Obstalunki z prowincyi za nadesłan- pieniędzy lub za zaliczką pocztową; -garki przyjmuję także w zamian.

L. 89.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady sekretarza Wydziału powiatowego w Grybowie z roczną płacą 600 złr. w. a. rozpisuje się konkurs. Posada sekretarza nadaną zostanie prowizorycznie za kontraktem z wolnością 6 tygodniowego wypowiedzenia. Kompetujący o tę posadę wnieść mają podania z wykazaniem uzdolnienia swego na ręce Prezesa Rady powiatowej grybowskiej do końca marca 1872 od dnia trzeciego ogłoszenia.

Z Wydziału powiatowego.

Grybów d. 23 lutego 1872.

Za prezesa

N. J. Długoszewski.

(442. 3-3)

BILARD

stary nabyć będzie można w drodze publicznej licytacyi, która się na dniu 18go marca r. b. w jarosławskim lokalu kasynowym odbędzie. (481 -2-2)

Od Stowarzyszenia kasynowego w Jarosławiu. Przełożony wydziału

Dr. ***Sorysiewicz.***

PROPINACYA

w Chełmcu jedna bod miastem druga we wsi, każdego czasu do wzięcia. Bliższa wiadomość u właściciela pod adresem Teodor Wittig w Chełmcu p. Nowy-Sącz. (438 3-3)

NASIONA

Kwiatów i Jarzyn z Erfurtu

oraz

wysprzedaż drzewek owocowych, róż pniowych i innych krzewów w najlepszych gatunkach.

Ulica Bracka Nr. 193. (490 1-3)

PASTYLKI PIERSIOW-

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁ-

I LAUROWYCH LIŚCI.

PP. GRIMAULT & Comp

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch- stancyj znanych w medycynie ze swych w- ści łagodzących i uśmierzających skuteczni- **szle, rozjątrzenie w piersiach, k-** **uporczywe.** Cukierki te łącznie z Sy- nadfosforanu wapna, używają się dla uśmie- mocnego kaszlu (połączonego z odpluwan- kokluszem. (28-

Dostać można w Krakowie w aptece p J- Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głó- i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie- taryałów aptecznych i w aptece p. Piotra - lascha i w aptekach p. Berlinera i Ru- w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i Franzosa, w Poznaniu w aptece dr. Mank- cza, — w Warszawie w składach matery- aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug- lego i Ludwika Spiessa.

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej w Tarnowskiej Kasie oszczędności posady:

a) Kasyera z roczną pensyą 800 złr. i
b) Officyała z roczną pensyą 500 złr.

rozpisuje się w skutek uchwały Wydziału z dnia 2 b. m. konkurs do dnia 8 kwietnia b. r.

Każdy ubiegający się o jedną z wspomnionych posad będzie obowiązany do swej prośby, na ręce Dyrekcyi przesłać się mającej następujące załączyć wywody:

1. metrykę chrztu,
2. świadectwa z ukończonych szkół i dotychczasowego zatrudnienia,
3. świadectwo uzdolnienia do służby rachunkowej i możność złożenia kaucyi w wysokości przeznaczonej rocznej pensyi. (453 2-3)

Z Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Tarnowie d. 3 marca 1872.

HERBARZ POLSKI

ułożony podług Niesieckiego i świeżemi notatami powiększony wyjdzie z druku w czerwcu, nakładem **K. Łodzia Czarnieckiego,** drukiem **J. B. Langiego w Gnieźnie.**

Tom jeden in 8o, str. 600 petitu. Cena egzemplarza 4 talary, wydanie zaś z herbami kolorowemi (aquarella), cena egzemplarza 35 tal.

Przedpłatę lub zamówienia przyjmuje księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie i wydawca p. K. Łodzia Czarniecki w Dreźnie, Alaunstr. 98. (482. 2-3)

†

Dnia 16 marca w sobotę r. b. o godzinie 11 zrana odprawi się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za dusze ś. p.
Jana Hrabiego Wielopolskiego,
Józefy z Hr. Potulickich
Wielopolskiej
i Maryi z Hr. Wielopolskich
Księżnej Jabłonowskiej,
w Kościele OO. Reformatów,
na które się krewnych, znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.
(489)

W Księgarni
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu wyszły dzieła:

1) **Morawski,** Dzieje narodu polskiego tom V. zawierający panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego.
Cena tomu tego osobno 3 talary.
Biorącym wszystkie tomy poprzednie i ostatni VI, który jest pod prasą, opuszcza się natalarów 2.
2) **Gramatyka** francuska przez Studniarskiego. Wydanie 3cie 1½t.
(459 1-3)

KONKURS
na trzy posady.

Trzy posady obsadzone być mają przy *Polskiej Codziennej Gazecie,* która tu w Poznaniu wychodzić zacznie z dniem 2go kwietnia r. b.

1) jedno miejsce w Redakcyi z pensyą roczną **600** tal.
2) drugie miejsce w redakcyi z pensyą roczną **500** tal.
3) posada administratora z pensyą roczną **400** tal. i tantyemą 2 proc. od czystego dochodu inseratowego.

Do każdej z tych trzech posad przywiązana jest nadto tantyema w tej wysokości, że jedna trzecia czystego zysku rocznego rozdzieli się na wszystkich urzędników redakcyi i administracyi w skosunku do stałej rocznej pensyi.

Przy nadzwyczajnych kwalifikacyach może nastąpić podwyższenie płacy.

Zgłosić się należy przed 20 marca do p. Dr. Kazimierza **Szulca** w Poznaniu, (Sterna Hotel Europejski.)

W Poznaniu dnia 3. Marca 1872.

Ks. Bażyński, (Poznań) — *M. Jackowski.* (Pomarzanowice pod Pobiedziskami.)
(440 2-3)

Majątek ziemski
TUŁKOWICE,

w pięknej okolicy, w dolinie rzeki Wisłoku, przy gościńcu murowanym z Węgier do Rzeszowa prowadzącym, w nader urodzajnej glebie do uprawy rzepaku zdatnej, położony, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Obszar ten cztery mile od Rzeszowa i tyleż od Dębicy odległy, oprócz propinacyi z karczmą przy gościńcu, posiada 155 morgów ornej ziemi częścią pszennej, częścią żytniej, przeszło 30 m. doskonałych łąk, 22 morgów lasu, razem 276 m. 488□ według katastralnego pomiaru.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu przez Rzeszów, ostatnia poczta Strzyżów. (485 1-2)

Przyrządy do filitrowania wody
do pokojowego użytku.

Naczyń z lakierowanej blachy, masy kamiennej glazurowanej, lub gliny, z filtrem węglanym do zakręcania dostarcza

FABRYKA PLASTYCZNEGO WĘGLA

właściciel: H. Lorenz & Th Vette
w Berlinie Engelufer 15,
i rozsyła ilustrowane cenniki franko.

Przyrządy te są jedyne w swym rodzaju i są do nabycia we wszystkich renomowanych handlach potrzebnych naczyń domowych.

w Krakowie w handlu Tadeusza Tarasiewicza w Rynku. (397 1-3)

Przeciw
rozdęciu u bydła rogatego

Rury gardłowe sztuka zł 3.50
„ dla cieląt „ 2.—
„ owiec „ 1.50

sprzedaje
Maks Landau
Wien I. Franz Josefs Quai 25
(419. 3-3)

The „Little Wanzer“,

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia, poruszane ręką lub nogą, konstrukcyi nader prostej, do poznania łatwej, i niepsujące się.

W Wielkiej Brytanii więcej jak 40,000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jej w 7,000 szkołach irlandzkich. (248-8-12)

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
Główny Skład na Galicyę
w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera,**
przy ulicy Grodzkiej Nr. 70.

Rafinerya nafty

FABRYKA PATENTOWANEGO smarowidła na wozy

NAFTĘ,
Olej maszynowy i tłuszcz do maszyn,
Patentowany tłuszcz do wozów w 4ch gatunkach,
Smołę szewską i dla szczotkarzy,
Wiedeńskie czernidło na buty bez witryoleju,
ofiaruje po najtańszych cenach, w najlepszej jakości,
FABRYKA CHEMICZNYCH PRODUKTÓW.
(412. 3-3) *J. Cohn & Comp.*
w **Drochobyczu w Galicyi.**

Składy: w Krakowie u p. Max. Caro, we Lwowie u p. A. D. Bardacha, w Stanisławowie u p. J. Goldfelda & Landego.

FABRYKA TŁUSZCZU i oleju maszynowego

Rafinerya tłuszczów

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich kilkakrotnie ogłaszanych ostrzeżeń, tyczących się fałszowań Proszku korneuburskiego dla bydła, przytaczam tutaj z dotyczącego cesarskiego patentu kilka ustępów wyświecających w krótkości te wypadki i następstwa, w których takowy zastosowanym bywa. Patent ten opiewa:

„Naśladownictwo wtedy za takowe się uważa, jeżeli prawdziwego znaku fabrycznego od fałszywego przy zwykłej uwadze rozróżnić nie można.“

Następnie naśladownictwo zachodzi w wypadkach:
a) „Jeżeli kto przywłaszczy sobie nazwisko, godło lub szczególne nazwanie zakładu jakiego innego producenta, i
b) jeżeli kto **wprowadza w handel** takie wyroby, które tego rodzaju zabronioną oznaką są zaopatrzone.“

„Przeciwko winnym (przeciw fabrykantowi, jako też i przeciw sprzedającemu fałszowane artykuły) ma być kara pieniężna aż do 500 złr. wymierzoną, która może być podwojoną; w razie zaś powtórnego wypadku tego rodzaju należy winnego oprócz powiększenia kary pieniężnej jeszcze skazać na karę więzienia do trzech miesięcy.“

Powyżej wymienione paragrafy polecam rozwadze tych panów, którzy zatrudniają się wyrobem lub rozprzedażą fałszowań mojego Proszku korneuburskiego dla bydła, nadmieniając prócz tego, że, w razie przychwycenia, z takowym bezwzględnie według przytoczonego prawa postąpię.

Panom kupującym prawdziwy Proszek korneuburski dla bydła zwracam uwagę, że moje preparata weterynaryjne mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE: PP. ***M. Jawornicki, Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** ***K. Iskierski, P. Mikolasz, S. Rucker, A. Berliner*** — w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko — w BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. J. Knaus — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan A. Karpuczki — w BRZEŻANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenchecht — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka i M. Kulak — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w DROHOBYCZU p. Kleczkowski — w GRÓDKU p. I. Willig — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz — w KOŁOMYI p. Sidorowicz — w KOZOWIE F. Michalowicz — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p. R. Barański — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w MIKULINCACH u p. Miedlnickiego — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PODHAJCACH p. Maurycy Fajnich — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE pan Karol Marecki — w SANOKU pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w TARNOWIE p. Wielogórski — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Również nabyć ich można prawie we wszystkich miastach i miasteczkach na prowincyi tylko u tych kupców, którzy w moich ogłoszeniach od czasu do czasu wymieniani zostają.

Tylko te paczki Proszku Korneuburskiego dla bydła powinny być uważane za prawdziwe, które mają wyciśnięty na winiecie mój w końcu umieszczony podpis w czerwonej barwie.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 złr.** ☜

Korneuburg, 14 Stycznia 1872 r.

(108-2-)

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20 lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn,* aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honore 7, w Krakowie w aptece pana *Trauczyńskiego* pod Koroną w Rynku głównym — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* (11-5-16)

PUBLICZNA SUBSKRYBCYA

na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych cesarsko-ottomańskich kolejowych losów premiowych.

Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego
otwiera w swych
biurach (w Wiedniu verlängerte Schottengasse Nr. 9)
publiczną subskrypcyę na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych losów tureckich, pod niżej wymienionemi nader korzystnemi warunkami.

PROSPEKT.

Dowiedzioną jest rzeczą, że papier ten, tak przez swe wysokie oprocentowanie **12 franków w złocie,** jak też przez wielką szansę wygrania na odbywających się **sześć razy w roku** ciągnieniach, w których każdą razą są wygrane po **600.000, 300.000, 60.000,** frank. etc. etc. w złocie bez potrąceń podatkowych, — należy do najkorzystniejszych lokacyj kapitałów, i dla tego też ostatniemi czasy przy ciągle wzrastającym kursie z handlu wycofane zostały. Aby więc małym kapitalistom ułatwić posiadanie tego korzystnego papieru **kasa wiedeńskiego syndykatu** widzi się spowodowaną **5000 sztuk tureckich losów** w drodze publicznej subskrypcyi po następnych nader korzystnych warunkach wypłaty wypuścić, a mianowicie:

zł. 10 za sztukę przy subskrypcyi,
zł. 12 „ „ przy repartycyi,

a siedem dalszych wpłat miesięcznych po złr. 10, z których pierwsza od 1go do 8go kwietnia 1872, ostatnia zaś dopiero od 1go do 8go października 1872 ma być zapłaconą.

Procenta, jakoteż możebność wygranej liczą się od dnia subskrypcyi na korzyść podpisujących, i ci grają już na ciągnieniu mającem się odbyć w dniu **1 kwiet. 1872.**

☞ **Prócz tego oświadcza Kasa wiedeńskiego giełdowego syndykatu swą gotowość za osobnem wynagrodzeniem 5 zł. za sztukę, subskrybowane w niej losy w dniu 1ym marca 1877 r. za kwotę zł. 97 za sztukę wykupić,** przez co biorącym w subskrypcyi udział, nietylko daje się największą gwarancyę, ale wedle niżej wymienionego przybliżonego rachunku, zapewnione jest oprocentowanie kapitału po 18$^{1}/_{10}$ proc

Rachunek.

Procent wśród czasu gwarancyi wynosi razem franków 60 w złocie, co w austryackiej walucie czyni około zł. 27, szanse wygrania w 30 ciągnieniach można co najmniej liczyć jak promessę po 2 zł. . . „ 60

Razem . . . 87 zł. co wyrównywa oprocentowaniu 18$^{1}/_{10}$ od sta. To ustawienie cyfr daje najlepszy dowód o ogromnej korzyści tego papieru i podpisana kasa zaprasza tem pewniej do wzięcia udziału w tej subskrypcyi, że dla wielkiej ilości zgłaszających się, istniejąca ilość, do podpisu przeznaczona, w krótkim czasie rozebraną zostanie.

Subskrybcya rozpocznie się od 4 marca i przyjmowaną będzie tylko w Kasie wiedeńskiego giełdowego syndykatu, a zgłaszania mogą być załatwione przez nadesłanie listu z odpowiednią gotówką. Subskrybcya będzie zamkniętą jak tylko oznaczona ilość będzie podpisaną, a podpisy ostatniego dnia w razie podpisania większej ilości, ulegną ilemożności jednakowej redukcyi.

Wiener-Börsen-Syndikats-Cassa
F. Kolisch.
(372. 8-10) **verlängerte Schottengasse Nr 9.**

OGŁOSZENIE.

Celem obsadzenia posady geometry powiatowego przy c. k. komisyi szacunkowej z dzienną płacą 3 złr. i należytościami regulaminem przyznanemi rozpisuje się konkurs do końca marca b. r.

Starający się o tę posadę mają wnieść swe podania z wykazaniem uzdolnienia swego w sztuce mierniczej na ręce Prezydyum podkomisyi krajowej dla uregulowania podatku gruntowego w Krakowie.

Kraków dnia 8 marca 1872.
(431 1-3)

L. 235.
Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż na mocy uchwały Wysokiego Sejmu Krajowego, Najwyższem postanowieniem pod dniem 17go grudnia 1871 zatwierdzonej, jest do sprzedania drogą publicznej licytacyi przez pismienne oferty realność (dawniej Browar) z gruntem przyległym pod Nr. 11 w Krowodrzy pod samem Krakowem, tuż nad rzeką Rudawą położona, do funduszu szpitala Św. Łazarza należąca.

Cena szacunkowa tej realności oznaczoną jest na 7759 złr. 90 cent. w.a.

Chęć kupna mający zechcą swe oferty na stęplu 50 c. napisane z wyrażeniem literami i cyfrą kwoty, jaką za tę realność ofiarują, należycie opieczętowane z dałączeniem wadyum w kwocie złr. 780 w. a. w gotówce lub papierach publicznych po kursie giełdowym składać w Zarządzie szpitalu Św. Łazarza, gdzie przyjmowane będą w godzinach urzędowych tylko do dnia 27 marca 1872 do godziny 12 w południe, z uderzeniem której nastąpi otwarcie tychże w przytomności interesowanych.

Warunki kupna i sprzedaży można każdego dnia w godz. urzędowych w Zarządzie Szpitala Sw. Łazarza odczytać.

Z Dyrekcyi Szpitala Św. Łazarza i Św. Ducha.
w Krakowie d. 6 marca 1872 r.
(455 1-3)

Konkurs.

Z powodu reorganizacyi Magistratu głównego miasta **Czerniowiec,** są tamże następujące systemizowane posady stanowczo do obsadzenia:

a) 2 posady radców z roczną pensyą po 1600 złr.
b) 1 posada sekretarza „ „ 1000 „
c) 1 posada koncepisty „ „ 900 „
d) 2 posady koncepistów „ „ 800 „
e) 1 posada adjunkta budownictwa 800 „
f) 1 „ akcesisty „ „ 600 „
g) 1 „ woźnego „ „ 250 „ i mundurem

Na te posady rozpisuje się konkurs do 10 kwietnia 1872.

Zgłaszający się o posady radzców sekretarza i koncypientów mają przedewszystkiem wykazać się prawno-politycznemi naukami i polityczno-praktycznym egzaminem; starający się o techniczne posady mają się wykazać ukończonemi politechnicznemi naukami jako też praktycznem uzdolnieniem.

Podania przesyłać należy do oznaczonego powyżej terminu, do Magistratu miasta Czerniowiec. (456. 1-3)

Czerniowce d. 26 Lutego 1872.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 Marca

	żądają	płacą
Sreb. nowe. obr. 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. pol. z kup.	[illegible]	[illegible]
Bank. pol. za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Ruble ros. za 100 rub.	[illegible]	[illegible]
Talary prus. za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Bankn. prus. za 150 zł.	[illegible]	[illegible]
Srebro nowe austr.	[illegible]	[illegible]
Dukat ważny.	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or.	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
5% gal. listy zas. z kup.	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
Obl. indemnis. z kup.	[illegible]	[illegible]
Akc. k. d. Krak.-Górn.-Śl.	[illegible]	[illegible]
„ L. Czerniowieck.	[illegible]	[illegible]
Akcye B. G. d. R. i P.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. sak. kr. z.	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
Listy zast. b. gal. kr.	[illegible]	[illegible]
Losy prem. węg.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 9 Marca

	żądają	płacą
5% zjed. długp. pań. ban.	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
„ Obl. indemn.	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
Pożyczka narodowa	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% pożycz. kol. (po 300 fr.)	[illegible]	[illegible]
Listy zastawn.		
5% Banku nar. los.	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
6% gal. zakł. kr. włoś.	[illegible]	[illegible]
„ węgierski	[illegible]	[illegible]
„ zakł. kred. austr.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ 1854	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Comorentie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parowej na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Triesteńskie	[illegible]	[illegible]
„ Salm	[illegible]	[illegible]
„ Palfy	[illegible]	[illegible]
hr. Klary	[illegible]	[illegible]
hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
miasta Budy	[illegible]	[illegible]
ks. Windischgr.	[illegible]	[illegible]
hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Pożyczka miasta Wiednia	[illegible]	[illegible]
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Zeskontowy niż. austr.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2310	2305
„ państwa	394 —	393 —
„ zachodn. c. El.	250 50	250 —
„ Pardubickiej	189 50	188 50
„ południowej	212 —	211 80
„ Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
Kol. półn. wsch.	[illegible]	[illegible]
Kol. Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Akc. kol. Alf. fiumsk.	[illegible]	[illegible]
„ Kosz.-Bogum.	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogrodz.	[illegible]	[illegible]
„ Ciężarskiej	[illegible]	[illegible]
„ wschod. węg.	[illegible]	[illegible]
austr. północ. zachodniej	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Akcye bank. anglo austr.	[illegible]	[illegible]
„ węg.	[illegible]	[illegible]
austrya. ogóln.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kred. węg.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kred. austr.	[illegible]	[illegible]
„ węgierskiego	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskiego	[illegible]	[illegible]
Kraj. galicyjsk.	[illegible]	[illegible]
„ wschod.	[illegible]	[illegible]
wied. d. obr. płod.	[illegible]	[illegible]
galic. hipotecz.	[illegible]	[illegible]
austr. wymiany	[illegible]	[illegible]
Akc. zakł. dl.	[illegible]	[illegible]
To. wyr. ceg. maszyn	[illegible]	[illegible]
Kasy wiedeń. wzaj.	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach	[illegible]	[illegible]
Kolei pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	[illegible]	[illegible]
Obligacye Kolei	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „	93 50	92 2?
Kolej rząd. St. 500 fr.	134 50	133 50
„ Emis. 1867	132 —	131 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Bony 1870-1874 6%	[illegible]	[illegible]
„ półn. C. F. 100 fl. sr.	[illegible]	[illegible]
„ Lemb. Czerń.	[illegible]	[illegible]
Kol. Gal. K. L. 100 fl. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kol. Siedm. 5%	[illegible]	[illegible]
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	[illegible]	[illegible]
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Kol. Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Kol. Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Tow. Żegl. par. na Dun.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	[illegible]	[illegible]
Tow. Prag. przem. żel. po 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	[illegible]	[illegible]
Ziarto	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Pruskie Talary	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 12
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 00	100 75
Srebro, kupony	110 25	109 75
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kas.	[illegible]	[illegible]
Lwów 8 Marca.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebr. rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rosyjski papier.	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy z. Tow. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Banku hip.	[illegible]	[illegible]
Obligi indem. bez kup.	[illegible]	[illegible]
Akcye kol. gal. b. kup.	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Warsz. 8 Marca		
Listy zast. 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
„ 2 ser.	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz. wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgows.	[illegible]	[illegible]
„ terespolska	[illegible]	[illegible]
„ łódzka	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.38	5.41	3.13
	„ miesz.	7.—	—	—	8.56
	wielicki	9.—	—	—	5.31
	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	wiedeński	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	na Oświęc. wrocławski do Wrocław. mysłowic.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	warszawski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Wieliczce:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnowie:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Rzeszowie:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Przemyślu:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
we Lwowie:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	brodzki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	czerniowiecki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Brodach:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnopolu:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Podwołoczyskach:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Mysłowicach:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Warszawie:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wrocławiu:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.